Rok XII. Nr. 96 (3342) Wilno, Niedziela 7 kwietnia 1935 r. Dziś 12 stron Cena 15 groszy

KURJER WILEŃSKI

NIEZALEŻNY DZIENNIK DEMOKRATYCZNY

Dziś w numerze: Patologiczna radość. — Trzeba dopomóc teatrom wileńskim. — Uchwały Zjazdu Z N.P. — Kurs społeczno-oświatowy młodzieży wiejsk. — Ociemniali. — CHWILA BIEŻ. w ILUSTRACJI. — KOLUMNA LITERACKA

Neurath od kilku dni we Włoszech

RZYM, (Pat). Od kilku dni bawi we Włoszech minister spraw zagranicznych Rzeszy von Neurath, który w piątek wyjechał z Rzymu do Neapolu. Koła niemieckie utrzymują, że pobyt von Neurat ha we Włoszech ma charakter ściśle prywatny.

Litwa odpowiedziała na notę sygnatarjuszy statutu kłajpedzkiego

RYGA, (Pat). Z Kowna donoszą: Rząd litewski doręczył dziś posłom Francji i Włoch oraz charge d'affaires W. Brytanji odpowiedź na notę z 13. III. mocarstw — sygnatarjuszy konwencji kłajpedzkiej.

Wizyta min. bułgarskiego w Warszawie

WARSZAWA, (Pat). W niedzielę dn. 7 b. m. przybywa do Warszawy bułgarski minister oświaty gen. Teodor Radew. Z okazji pobytu ministra Radewa oraz zamierzonego podpisania umowy kulturalnej polsko - bułgarskiej przewidziane są różne uroczystości i przyjęcia.

Minister Radew zatrzyma się w stolicy trzy dni, poczem w towarzystwie ministra Jędrzejewicza wyjedzie do Krakowa.

Zwycięstwo wojsk rządowych nad komunistami w Chinach

SZANGHAJ (Pat) — Według urzędowych doniesień wojska rzadowe zdołały powstrzymać napór komunistów w prowincji Kwei-Czan. Oddziały czerwone cofają się w kierunku wschodnim. Niebezpieczeństwo zajęcia miasta Kwei-Yang przez komunistów minęło. W sąsiedniej prowincji Honan, ważny punkt oporu komunistów, miasto Yung-Czan zajęte zostało przez wojska rzadowe.

TELEF. OD WŁASN. KORESP. Z WARSZAWY

PRACE RZĄDU

Prasa opozycyjna z braku widać innych wiadomości znowu lansuje pogłoskę o zmianach w rządzie.

Jak nas informują czynniki najbardziej miarodajne, wszelkie na ten temat pogłoski są bezpodstawne i, jak zapewniają, żadnych poważniejszych zmian w składzie gabinetu nawet do czasu wyborów do ciał ustawodawczych, nie należy się spodziewać, zwłaszcza, że uwaga rządu w chwili obecnej zwrócona jest w kierunku prac nad przygotowaniem materjału na mającą być zwolaną sesję nadzwyczajną Sejmu.

Prace te dotyczą przygotowania tych 3-ch ustaw, które są konsekwencją nowej konstytucji. Są to: ordynacja wyborcza, ustawa o wyborze Prezydenta i ustawa o senacie.

Druga sprawa, która w chwili obecnej absorbuje czynniki rządowe — to Pożyczka inwestycyjna, której subskrypcja, jak wiadomo rozpocząć się ma 10-go b. m., t. j. we środę bież. tygodnia.

Min. Goebbels agituje w Gdańsku

GDAŃSK, (Pat). Dziś przed południem przybył do Gdańska minister propagandy dr. Goebbels, który wygłosić ma dziś przemówienie wyborcze.

Hitler za tolerancją religijną

Przemówienie ministra oświaty Rzeszy

BERLIN (Pat) — Minister oświaty Rzeszy Rust przemawiał w Kolonji na temat stanowiska rządu narodowo - socjalistycznego w sprawach kościelnych. Rust wyraził ubolewanie, że pewne koła narodowo - socjalistyczne wystąpiły z żądaniem, aby partja wyznaczyła w swoim programie hasło zjednoczenia religijnego narodu niemieckiego. Żądaniu temu sprzeciwił się kancierz Hitler, który nigdy nie miał ambicyj do odegrania roli wodza religijnego. Ci którzy uważają, że możliwe jest zjednoczenie religijne Niemiec, muszą sobie zdać sprawę, że od 400 lat czeka się daremnie na reformatora religijnego. Rząd uznaje prawo do żądania swobody w zakresie uczuć religijnych, co kanclerz dwukrotnie poręczył.

W końcu zapowiedział minister wydanie w najbliższym czasie zarządzeń [illegible]ających na celu zgrupowanie młodzieży pod jednym wspólnym sztandarem narodowo - socjalistycznym.

„Różnice zdań" w Stronnictwie Narodowem

W Stron. Narod. coraz częściej notowane są objawy niesubordynacji i niepozumień wewnętrznych. Ostatnio w kole łazienkowskiem tego stronnictwa wewnętrzne walki przybrały formy tak gwałtowne, że władzom partyjnym nie pozostało nic innego, jak zawiesić działalność koła.

Przed kilku dniami do lokalu koła dokonano tajemniczego włamania. Charakterystyczne jest to, że o włamaniu tem nie zawiadomiono policji.

Zmiany personalne

Dr. Michał Potulicki, który przez szereg lat pełnił funkcje urzędnika departamentu dyplomatycznego w Międzynarodowem Biurze Pracy przy Lidze Nar. został z dn. 1 kwietnia przydzielony do centrali M. S. Z.

Z pobytu min. Edena w Pradze



Minister Eden w rozmowie z min. Beneszem.

Aresztowanie „wroga publicznego nr. 1"

DALMAS (Stan Teksas). (Pat) — W pobliżu Worth aresztowano niejakiego Hamiltona, który znany był ostatnio pod nazwą „Wróg publiczny Nr. 1". Hamilton sprawca szeregu napaści na banki ścigany był w ostatnich czasach przez sądy 6 południowo-wschodnich stanów, które skazały go za napady bandyckie ogółem na 263 lata więzienia.

Osadzony w więzieniu w 1933 roku Hamilton zagraża poważne niebezpieczeństwo. zienia, zabijając przytem jednego ze strażników. W kwietniu tego roku Hamilton został ponownie aresztowany i skazany na śmierć. W lipcu jednak zdołał umknąć z więzienia. W lutym 1935 roku włamał się do arsenału w Beaumont, skąd zabrał 8 karabinów i kilka tysięcy nabojów.

Pod silną eskortą aresztowanego bandytę przewieziono do więzienia.

Złożenie zwłok ś. p gen. Konarzewskiego
na wieczny spoczynek

Pociąg ze zwłokami ś. p. Daniela Konarzewskiego, gen. dyw., inspektora armji, który w piątek wyjechał z Warszawy, przybył o godz. 8 m. 58 na przystanek kolejowy w Santoce, pow. święciańskiego, gdzie już oczekiwali przedstawiciele miejscowych władz ze starostą święciańskim Stanisławem Dworakiem na czele. Na uroczystości pogrzebowe przyjechali z Warszawy i Wilna inspektor armji Dąb-Biernacki, jako reprezentant Marszałka Piłsudskiego, generałowie Skwarczyński i Godziejewski, wojewoda wileński Jaszczołt, wicewojewoda Jankowski, dyr. wileńskiego okręgu PKP Falkowski i wielu innych dygnitarzy.

Po złożeniu trumny na lawetę udano się piechotą nad Wilję, gdzie oddział saperów nadzwyczaj sprawnie przeprawił na promie na drugi brzeg cały kondukt złożony z kilkuset osób, oddziałów wojskowych, trzech wozów z wieńcami i samochodów. Między wieńcami znajdowały się również wieńce od Prezydenta Rzeczypospolitej i Marszałka Piłsudskiego.

Przed kościołem parafjalnym w Balingródku już oczekiwał szwadron 23 p. uł., do którego przyłączyła się orkiestra 1 p. piech. leg.

Po uroczystem nabożeństwie żałobnem złożono trumnę ze zwłokami na miejscowym cmentarzu w grobie rodzinnym Konarzewskich. Nad otwartym grobem przemówili płk. Sztreifer, szef sztabu inspektoratu, którym dowodził ś. p. gen. Daniel Konarzewski, adwokat Parczewski, dawny sąsiad generała z Kowieńszczyzny oraz burmistrz okolicznego miasteczka Podbrodzie Babiański, który pożegnał zmarłego imieniem Polaków z Litwy kowieńskiej i miejscowy proboszcz.

Po złożeniu do grobu trumny udali się o godz. 14-ej goście do posiadłości ś. p. gen. Konarzewskiego Punżanek, a o godz. 17-ej odjechali pociągiem specjalnym w kierunku Wilna.

Pożegnanie zwłok ś p. gen. Konarzewskiego
na dworcu wileńskim

Wczoraj rano o godz. 7 m. 8 przybył pociąg warszawski, do którego doczepiony był przybrany zielenią wagon ze zwłokami ś. p. gen. Daniela Konarzewskiego. Na dworcu zgromadzili się przedstawiciele władz wojskowych i cywilnych. Podczas krótkiego w Wilnie postoju do wagonu żałobnego wkroczyła delegacja oficerów, która na trumnie zmarłego Generała w imieniu I Dywizji Legjonów złożyła wspaniały wieniec.

O godz. 8 m. 8 wagon ze zwłokami ś. p. gen. Konarzewskiego odszedł w dalszą drogę, kierując się do Balingródka.

Stanowisko Włoch w związku z konferencją w Stresie

PARYŻ (Pat) — Jak zapewniają w kołach zazwyczaj dobrze poinformowanych rząd włoski zwrócił się w ostatnich dniach do rządu francuskiego z prośbą o dostarczenie kilku przedwstępnych informacyj na temat stanowiska jakie Francja zamierza zająć na Radzie Ligi Narodów oraz w sprawie organizacji systemu zbiorowego bezpieczeństwa i utrzymania niezależności Austrji. Rząd włoski miał nawet poruszyć sprawę przyznania małym państwom, rozbrojonym na zasadzie traktatów, prawo ponownego uzbrojenia.

Odpowiedź francuska, przesłana do Rzymu i Londynu ma mieć charakter ogólnikowy. Rząd francuski uważa również za pożądane, aby konferencja w Stresie doprowadziła do wspólnej akcji trzech państw w Radzie Ligi Narodów w czasie najbliższej sesji. W kołach politycznych Paryża odnoszą się z dużą rezerwą do ewentualności rewizyj klauzul militarnych traktatów w Neuilly, St. Germain i Trianon.

Decyzja Niemiec wytworzyła prawie nową sytuację ale w Paryżu sądzą że tak poważne zagadnienie nie może być rozwiązane bez zgody bezpośrednio zainteresowanych państw które sąsiadują z temi krajami. Kwestja ta może być poruszona w Stresie w sposób informacyjny bez powzięcia decyzji gdyż zmiana statutu militarnego w Europie Środkowej może być przeprowadzona jedynie w porozumieniu z M. Ententą.

Zdaniem „LE PETIN PARISIEN" rząd włoski poinformował rząd angielski, a prawdopodobnie także i francuski, o tem, aby porządek obrad w Stresie obejmował następujące sprawy:

1) ustalenie wspólnego stanowisko W. Brytanji, Francji i Włoch w związku ze zbliżającem się zebraniem Rady Ligi Narodów, na którem będzie rozważana sytuacja wytworzona przez jednostronne wypowiedzenie przez Rzeszę klauzul militarnych traktatu wersalskiego,

2) dyskusja nad porozumienie francusko - angielsko - włoskiem, mającem na celu ustalenie wspólnej linji oporu przeciwko nowym naruszeniom przez Niemcy traktatu wersalskiego i ustalenie wspólnego stanowisko wobec programu ogólnego uregulowania spraw europejskich, zawartych w komunikacie angielsko-francuskim z dnia 2 lutego,

3) problem zagwarantowania niezależności Austrji,

4) sprawa zbrojeń innych państw, których swoboda w sprawach militarnych została ograniczona przez traktaty.

ANGLJA — WŁOCHY WIZYTY EDENA.

LONDYN (Pat) — Sir John Simon w czasie dłuższej rozmowy omówił z ambasadorem włoskim Grandim szczegóły proponowanego przez Mussoliniego porządku obrad konferencji w Stresie.

Minister Eden zreferował dziś Simonowi wyniki podróży do Moskwy, Warszawy i Pragi. W poniedziałek Eden złoży sprawozdanie przed pełnym składem gabinetu brytyjskiego a we wtorek popołudniu Simon złoży deklaracje w izbie gmin.

Odjazd delegacji brytyjskiej do Stresy nastąpi w środę rano.

TELEF. OD WŁASN. KORESP. Z WARSZAWY.

Zamiast paktu wschodniego

Z Paryża donoszą, że według nadeszłych tam wiadomości z Londynu, angielskie koła polityczne wobec niewykonalności paktu wschodniego rozważają 2 koncepcje: 1) utworzenie bloku obronnego przeciw Niemcom i 2) zawarcie nowego paktu europejskiego, ściśle związanego z paktem Ligi Narodów.

Mac Donald na czele angielskiej delegacji do Ligi Narodów

Z Londynu donoszą, że w tamtejszych kołach politycznych podkreślają, iż angielskie koła rządowe przypisują przyszłym debatom w Lidze Narodów daleko ważniejsze znaczenie, niż konferencji w Stresie. Na czele delegacji, która uda się do Genewy, stanąć ma jakoby Mac Donald.

Uczeni belgijscy pojadą do Moskwy

Z Moskwy donoszą, że 16 b. m. przybywa tam grupa uczonych belgijskich dla zapoznania się z sytuacją polityczną i gospodarczą Sowietów.

We Francji zatrzymano w służbie 60 000 żołnierzy

PARYŻ. (Pat). Na dzisiejszem posiedzeniu rady ministrów postanowiono, że z rocznika, który miał być zwolniony w kwietniu pozostanie w szeregach 60 tys. ludzi, którzy będą użyci przy ochronie granic i organizacji obrony kraju. Kontyngent ten zwolniony zostanie najpóźniej 14. VII. Następnie rada ministrów zaaprobowała projekt zawartego wczoraj układu z Belgją.

We wtorek odbędzie się następne posiedzenie rady ministrów, na którem zapadnie decyzja co do stanowiska Francji na konferencji w Stresie i na sesji Rady Ligi Narodów.

O czem się będzie mowiło w Stresie?

LONDYN, (Pat). Reuter donosi na podstawie wiadomości z kół dobrze poinformowanych, że konferencja w Stresie rozpocznie się od sprawozdania angielskiego na temat wyników ostatniej podróży ministra Edena, poczem nastąpi dyskusja ogólna nad przyszłą polityką mocarstw reprezentowanych na konferencji, z których każde wysunie swoje własne propozycje. Minister Simon rozmawiał dziś z ambasadorem włoskim Grandim w sprawie konferencji w Stresie.

Min. Eden chory

LONDYN, (Pat). Na skutek zaleceń lekarzy minister Eden pozostał dziś rano w łóżku.

W kompetentnych kołach londyńskich podkreślają, że **rząd brytyjski uważa konferencję w Stresie za wydarzenie wielkiej doniosłości.**

Nowy poseł węgierski w Warszawie

BUDAPESZT, (Pat). Ogłoszono tu komunikat urzędowy o kilku przesunięciach na węgierskich placówkach dyplomatycznych. Między in. placówkę w Sofji objąć ma poseł węgierski w Warszawie p. Matuska, zaś posłem w Warszawie zamianowany ma być minister pełnomocny **Hory Andras**, dotychczasowy wiceminister spraw zagranicznych.

Min. Hory Andras pochodzi z Siedmiogrodu, liczy około 60 lat. Był on posłem węgierskim w Bukareszcie, potem w Rzymie, skąd powrócił do Budapesztu, gdzie objął funkcję wiceministra spraw zagranicznych.

—oOo—

Pierwsza wizyta obcego władcy w Japonji
Cesarz Mandżuko w Tokjo

LONDYN (Pat) — Z Tokio donoszą, że cesarz Mandżukuo Kang-Te przybył dziś do Japonji. Cesarz odbył podróż z Dairen na pancerniku japońskim i wylądował o godz. 9 rano według czasu lokalnego, w Yokohamie. Kang-Te jest pierwszym obcym władcą, jaki kiedykolwiek wstąpił na ziemię japońską od czasu, gdy prawie 2.600 lat temu założona została obecna dynastja cesarzy Japonji.

W Yokohamie oczekiwał książę Chichibu, brat cesarza Japonji. W chwili wjazdu pancernika do portu, flota japońska złożona z 70 jednostek bojowych, powitała salwami armatniemi monarchę sprzymierzonego państwa. W Tokio na dworcu oczekiwał swego gościa cesarz japoński w otoczeniu świty. Po powitaniu, obaj cesarze we wspaniałej karocy przejechali przez śródmieście Tokio do pałacu Akassaka, który wyznaczono gościowi jako rezydencję.

Łódź por. Bohomolca i Świechowskiego

CHICAGO, (Pat). Łódź por. Bohomolca i Świechowskiego, kupiona przez polski komitet obywatelski, przekazana została burmistrzowi miasta Chicago, który oddał ją w posiadanie zarządowi parków miejskich. Będzie ona umieszczona u wybrzeża jeziora Michigan, wpobliżu miejsca, gdzie nieustraszeni polscy żeglarze wylądowali

Giełda warszawska

WARSZAWA (Pat) — GIEŁDA. Dewizy: Berlin 213.15 — 214.20 — 212.20. Londyn 25.83 — 26.96 — 25.70. Nowy Jork 5.31 i trzy ósme — 5.34 i trzy ósme — 5.28 i trzy ósme. Kabel 5.31 i pół — 5.34 i pół — 5.28 i pół. Paryż 34.99 — 35.08 — 34.90. Szwajcarja 171.73 — 172.16 — 171.30.

Dolar 5.30. Dolar zł. 9.09. Rubel 4.68. Czerwońce 1.42. Budowlana 45.50 Dolarówka 52.50.

Zawody bokserskie w Poznaniu

POZNAŃ, (Pat). W drugim dniu zawodów o indywidualne mistrzostwa bokserskie Polski wilnianin Krasnopiorow wypunktował w ćwierćfinale Veita ze Lwowa, a ślązak Rudzki wygrał z wilnianinem Szczypiorkiem.

Nabożeństwo żałobne w Warszawie

za poległych i zmarłych I-go korpusu wschodniego W. P.

WARSZAWA, (Pat). Dziś o godz. 10 rano w kościele garnizonowym odbyło się nabożeństwo żałobne odprawione przez księdza prałata Antoniego Około-Kułaka za poległych i zmarłych żołnierzy I polskiego korpusu wschodniego. Po nabożeństwie złożono wieńce pod pomnikiem poległych żołnierzy I polskiego korpusu wschodniego na wybrzeżu Kościuszkowskiem.

Pamiętaj o funduszu Obrony Morskiej!

PATOLOGICZNA RADOŚĆ

W związku z uchwaleniem Konstytucji 23 marca z pomiędzy głosów wywołanych tem zdarzeniem, wyróżnił się — nie trzeba dodawać że ujemnie — głos „Gazety Warszawskiej“. Nie zwrócilibyśmy na niego uwagi, jako na objaw stałej, pryncypjalnej negacji uprawianej przez wspomniany organ i obóz za który przemawia, gdyby nie fakt, że raz użyty argument, powtórzony został kilka razy w tej samej gazecie. Z luźnej uwagi, uczynionej na marginesie ustawy konstytucyjnej, wyrasta coś w rodzaju fundamentalnej prawdy, przynoszącej jakoby potwierdzenie doktrynom obozu „narodowego“ i ukazującej mu miraże wyśnionej przezeń przyszłości.

Jest to **argument narodowościowy**.

Jak wiadomo w ostatecznem głosowaniu nad ustawą konstytucyjną nie wzięli udziału posłowie ukraińscy, żydowscy, niemieccy i jeden poseł białoruski.

„Obojętną jest dla nas rzeczą — pisała „Gazeta Warszawska“ zaraz potem — dlaczego żydzi i inni posłowie „mniejszościowi“ wybrali taką właśnie taktykę. Ale fakt, że zgłosili oni desinteressement w decydowaniu o ustroju Polski, jest walnem zwycięstwem naszej zasady ustrojowej, zasady państwa narodowego“.

Autoryzował to, opatrując własnem nazwiskiem i podnosił do rzędu „doniosłego wydarzenia“ sam prof. Rybarski.

„Ten fakt — pisał — niegłosowania za konstytucją ma ogromną doniosłość dla przyszłej ewolucji stosunków w Polsce, jak również wskazuje drogę, po której pójdzie wprowadzenie w przyszłości narodowego ustroju państwowego“.

Walne zwycięstwo. Ogromna doniosłość. Droga w przyszłość. Należy to pojmować jako określenia, w rozumieniu „Gazety Warszawskiej“ pomyślne dla Polski nie zaś dla owych mniejszości, jakby się to na zdrowe oko wydawało.

* * *

Od chwili odbudowy państwa minęło lat kilkanaście. W dziedzinie **stosunków narodowościowo-politycznych** przyniosły one coprawda niewiele pozytywnego. Niemcy i Litwini pozostali przy postawie zajętej od pierwszej chwili, wykładnika stosunków polsko-niemieckich i polsko-litewskich. Ukraińcy pomimo wielu przemian i bardzo głęboko sięgających procesów społeczno-politycznych, poza obszarem Wołynia, nie wyszli jeszcze z kręgu maskowanej lub niemaskowanej, ale wytrwałej negacji, w najradykalniejszych sferach ujętej w hasło: „Los von Polen“. Żydzi nie umieli na terenie parlamentarnym ocenić conajmniej kilku momentów o bardzo wielkiem znaczeniu, zresztą zaś zdecydowali się, poza nielicznymi bardzo wyjątkami, przejawić czynne zainteresowanie tylko w sprawach gospodarczych i samorządowych.

Podatki i rekrut, którego wszyscy dają, jak posłuch wobec władz oraz ustaw i zarządzeń państwa, nie charakteryzują właściwej istoty stosunku, choć mają oczywiście swą realną wymowę. Krwawe strzały w Truskawcu i na Foksalu są, niestety, wskazówką na tym zegarze, wydzwaniającym jak dotąd wcale nienajdźwięczniejsze, a bywało smutne kuranty.

Mniejsza o to w tej chwili, jakie są powody tego stanu i po czyjej stronie leżą. Mniejsza czy czas na to, by mówić o załamaniu się jakiegokolwiek programu w tej dziedzinie. Bez bliższych rozważań genetycznych stwierdzamy objektywnie **ujemny układ faktów na odcinku narodowościowym.** Liczy on dobrze zgórą 10 miljonów głów. Biegnie on nieprzerwanie przez ośm województw, nie licząc Niemców i Żydów. Na jednym ich krańcu płonęły przez długi czas pożary i świeciły łuny, na drugim próbowano zarzucić sieć spisku na mało rozwinięte, lecz czujące potrzebę narodowego wyodrębnienia społeczeństwo białoruskie. Mówimy o grupie faktów etnicznych, której odpowiadają 2/5 obszaru całego państwa.

Komu się tu cieszyć a komu smucić?

Z miną proroka zadowolonego z siebie i w tonie człowieka, który zawsze wszystko chce najlepiej wiedzieć (Besserwissenwoller) oraz przepełniającem go uczuciem satysfakcji pisze prof. Rybarski:

„Ileż to gromów spadło na nas za wyznawanie zasady, że ustrój państwa powinien być dziełem narodu polskiego, wyrazem jego dziejowej twórczości, dzieckiem jego ducha! Atakowano nas za to, że w tej sprawie nie chcemy przyznać równo głosu wszystkim „obywatelom“ bez różnicy wyznania i narodowości. A tymczasem ci obywatele sami zajęli to stanowisko“.

Więc im samym, tym „obywatelom“ „mniejszości“ zawdzięcza prof. Rybarski swój „sukces“ a „Gazeta Warszawska“ powód swej potwornej satysfakcji. „Oni sami“ uratowali mądrość polityczną i prestiż narodowego obozu. „Oni sami“ jak najwierniejsi sprzymierzeńcy potwierdzili rzecz, która jest zwornikiem całej przyszłej budowy ich, narodowego państwa, z pod ideowych znaków „Gazety Warszawskiej“.

Bo „wstrzymanie się od głosowania w tej sprawie, to niejako ogłoszenie „desinteressement“ w sprawach ustroju państwowego“.

Powiedzmy, że tak jest: natenczas **„mniejszości narodowe“ spełniły najgorętsze życzenia obozu narodowego.**

* * *

„Ten fakt niegłosowania za konstytucją ma ogromną doniosłość dla przyszłej ewolucji stosunków w Polsce, po której pójdzie wprowadzenie w przyszłości narodowego ustroju państwowego“ — ocenia i wróży dalej prof. Rybarski.

Zostawimy w spokoju przyszłość narodowego ustroju państwowego i całego „narodowego państwa“, mającego w aktualnej chwili wielce budujący wzór żywy i mikrokosmiczną stację doświadczalną w Łodzi. Obchodzi nas natomiast „przyszła ewolucja stosunków w Polsce“ Naturalnie narodowościowo- obywatelskich.

Jaka więc będzie ta ewolucja zdaniem „Gazety Warszawskiej“ i prof. Rybarskiego? Chyba dwojaka: **albo obóz narodowy zdegraduje mniejszości do niższej pozycji w systemie obywatelskim** i dokona ich publiczno-prawnej depresji, **albo pożegna się z niemi wogóle.**

Bo jakaż, u licha, inna jeszcze możliwość dla koncepcji państwa narodowego? Można ostatecznie być wyznawcą jednonarodowej Polski, lecz trzeba być w tem konsekwentnym i albo zdecydować się na rolę Spartjaty — obliczywszy wprzód dobrze siły — który będzie musiał utrzymać w ryzach swych nowoczesnych arjasów i helotów, albo opuścić tereny niepolskie. Wyjść z obszarów, które zamieszkują niepolacy i uzgodnić rozpiętość granic z ciasną ambicją polskiej rasy na polskiej ziemi. Położyć kres zdecydowanie i raz na zawsze wszelkim ambicjom i aspiracjom, zerwać nici, sploty, węzły, zawiązane przez przeszłość, wynikające z całej dotychczasowej istoty polskich dziejów. **Albo zrealizowanie pomysłu panującego narodu (Herrschervolk), albo sprowadzenie Wielkiej Polski do etnograficznego mianownika.**

Taką idąc kolejami myśli prof. Rybarskiego, można przewidywać ewolucję w przyszłości. Wobec zupełnej nierealności pierwszej alternatywy, pozostawałaby jedynie druga. Może być coś jeszcze gorszego, zależnie od niedających się przewidzieć warunków i gry sił wewnętrznych i zewnętrznych.

Lecz **co jest złe dla Polski, nie jest takiem samem dla obozu narodowego.** „Desinteressement“ mniejszości jest dla państwa niepomyślne, a dla „Gazety Warszawskiej“ jest ono „walnem zwycięstwem naszej zasady ustrojowej“.

„W naszym rachunku to zero stanowi pozycję dużą i dodatnią“ — pisze ten organ. Zero, poza którem ukrywa się zagadnienie naszego bytu i tłoczą się najpoważniejsze pytania na temat przyszłości. Zero postawione na dotychczasowym rozrachunku z państwem, jednostronnie przez t. zw. mniejszości narodowe. Zero, którego obóz narodowy nie potrafi, nie jest w stanie zapełnić żadną pożyteczną treścią prócz rebelji i spisków, będących wieczystą odpowiedzią na każdy ucisk, niesprawiedliwość i krzywdę.

To zero stanowi dla nich „pozycję dużą i dodatnią. Cenne to wyznanie wzbogaca listę dowodów, że „Gazeta Warszawska“ żyje sama i żywi drugich **zasadą:** „niech traci Polska, niech zyskuje obóz narodowy“.

* * *

Niema powodów do zachwytu nad stanowiskiem i polityką parlamentarnych reprezentacyj naszych „mniejszości narodowych“ ani w sprawie konstytucji ani w szerszem znaczeniu. Stan sprawy jest wielce niezadowalający i wymaga zmian, przedewszystkiem zaś zasadniczych i programowych kryterjów, wolnych od doktryny, a zgodnych z życiem, na które musi przyjść czas i kolej. Wtedy dopiero, gdy one zmierzą się z życiem, po kilkudziesięciu latach można będzie robić miarodajny rachunek i sumować wnioski szerszej natury.

Narazie musimy być cierpliwi, a nawet wyrozumiali. Dla braków „mniejszości narodowych“ nie mniej niż dla szkodnictwa „obozu narodowego“ **H.**

Policja na wyspie Fidżi w dniu przyjazdu ks. Gloucester



Książe Gloucester, trzeci syn angielskiej pary królewskiej, podczas podróży zwiedził Suvę, stolicę wysp Fidżi. Na zdjęciu ks. Gloucester przechodzi przed wartą honorową miejscowej policji.

Warszawa przy zielonym stoliku

BRYDŻ ZAMIAST TANGA.

Szał tańca, który opanował Warszawę przed kilkunastu laty, minął już dość dawno, wyparty przez nową pasję — kartomanję. Karty zawładnęły życiem towarzyskiem stolicy, która gra zapamiętale przedewszystkiem w brydża, mniej w pokera, a ponadto w różne „belotki“, „remi“ i t. d. Tak jak dawniej żadna „herbatka“ nie mogła obyć się bez tańców, tak dzisiaj trudno wyobrazić sobie przyjęcie popołudniowe, czy wieczorowe bez zielonego stolika. Charakterystyczne jest, że młodzież, dla której nie istniała dawniej zabawa bez tańca, woli dziś zamiast tanga — talję kart i dobrych partnerów. Panie cenią dziś więcej u mężczyzny umiejętność licytacji i rozgrywki, niż największą perfekcję w karioce.

KŁOPOTY PANI DOMU.

W każdym niemal domu warszawskim, w kilkunastu mieszkaniach jednocześnie rozgrywają się szlemy i szlemiki, spotykają się kolory z czwórkami. W każdem gronie znajomych tworzą się kółka z kilkunastu osób, które grywają zwykle w tym samym składzie; każdy dobry (przynajmniej w swojem pojęciu) gracz lubi mieć stałych partnerów, aby przypadkiem nie wpaść na „partacza“, który gra jak „noga“. Gra w mieszkaniu prywatnem ma jednak według fachowców szereg niedogodności. Z jednej strony sprawia często gospodarzom wiele kłopotu. Partja przeciąga się przez kilkanaście godzin, bo przegrani chcą się odegrać, a wygranym nie wypada wstać, pani domu martwi się, że goście są głodni, nie licząc bowiem na tak długą wizytę przygotowała za mało tartynek. Z drugiej strony goście są często niezadowoleni, że posadzono ich w jednej partji z „fuszerami“, a nie wypadało się wymówić, że ktoś przeciąga grę, a inny wygrał i wstał od stolika i t. d.

KLUBY I KLUBIKI.

Z tych względów rozpowszechniła się ostatnio bardzo gra w klubach, które rodzą się, jak grzyby po deszczu. Poza kilku staremi klubami, posiadającemi charakter ściśle zamkniętych instytucyj, powstało ostatnio w Warszawie wiele nowych klubów, do których uzyskanie wstępu nie przedstawia większych trudności. W klubach tych bywa naogół towarzystwo dość mieszane. Należy jednak stwierdzić, że ostatnio uczęszcza do klubów dużo osób ze sfer towarzyskich.

PUBLICZNOŚĆ.

Każdy niemal klub posiada swoją publiczność, która nadaje ton. A więc w jednym z klubów spotykają się naogół aktorzy, dziennikarze, filmowcy, autorzy rewjowi, „światek piszący“. Grają tu w brydża, a przedewszystkiem w „remi“, gra naogół nie jest wysoka, jedynie „poker“ bywa dość „gruby“. W innym klubie, prowadzonym przez b. aktora, spotykają się na brydżu przemysłowcy, przedstawiciele warszawskiego high-life'u, stale bywa tu kilku znanych pisarzy.

SWOI LUDZIE.

W klubach istniejących przy różnego rodzaju związkach i stowarzyszeniach zawodowych przeważa oczywiście publiczność, rekrutująca się z pośród osób danego zawodu. Co pewien czas jakiś pomniejszy klub kończy się niesławnie aferą... Przeważnie spotyka się w klubach jedne i te same osoby. Życie klubowe wciąga, karty stają się nałogiem, który trudno jest opanować.

NAŁÓG I ZAWÓD.

Nałóg ten nie ujęty w porę w należyte karby, staje się często niebezpieczny. Wśród bywalców klubowych znajdują się gracze zawodowi, t. j. ludzie, których jedynem zajęciem jest gra w karty. Całe życie dzielą między kawiarnię i klub. Żadnych innych zainteresowań, żadnych innych zmartwień nie ma taki typ zawodowca, z ust jego wymyka się tylko: „Mam teraz straszną passę“, „od tygodnia ani razu nie wygrałem“. Dla nich gra jest rzemiosłem, grają zimno, z matematycznem wyliczeniem swych szans i możliwości partnera.

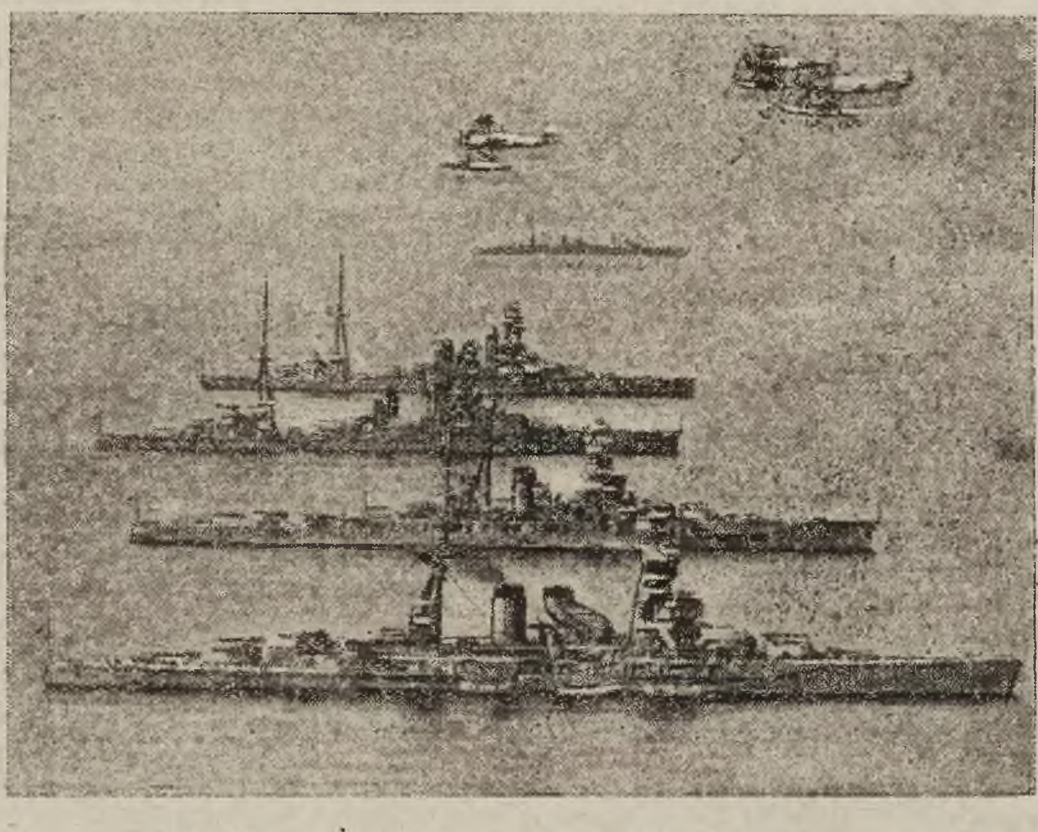
MŁODE I STARE.

A najbardziej zapaleni gracze, to panie. W klubach liczba kobiet dorównywa liczbie mężczyzn. Grają młode i starsze, wśród nich spotykają się również osoby grające zawodowo; kluby mają dużo członkiń które nie opuściły od lat ani jednej nocy. Kobiety grają naogół wysoko, uprawiają hazard. Lubią grać z mężczyznami, którzy jednak przekładają komplety wyłącznie męskie. Ale jest też wiele pań, widzianych chętnie i przy stolikach panów, to te, które nie „jęczą“, gdy przegrywają, nie wyjmują amuletów, żeby „karta się odwróciła“ i... płacą gotówką.

KIBICE.

Gdy mowa o graczach niepodobna nie wspomnieć o „kibicach“. Dzielą się na pechowych i szczęśliwych. Przesądni gracze wyszukują sobie „szczęśliwego“ kibica, a przeganiają pechowego. Najgorsi są kibice, którzy zawsze wiedzą lepiej jak należało grać. Kibicowi wolno tylko patrzeć w karty i milczeć; za piśnięcie słówka — dostaje dymisję. Są kibice, którzy mogą całą noc przesiedzieć i radować się w cichości ducha wygraną, lub smucić przegraną gracza, któremu „kibicują“. Osobliwa przyjemność! A jednak kibice lepiej znacznie wychodzą na grze, niż większość grających. Pewną zaś wygraną ma tylko — klub... STE.

Japońskie okręty wojenne



Na przedzie ilustracji — okręt linjowy „Mutsu“, za nim — krążownik „Kongo“ i okręty linjowe „Hinga“ i „Ise“. W głębi — krążownik „Naka“.

Spadek obrotu towarowego polsko-francuskiego

Obrót towarowy polsko-francuski zmniejsza się stale, wykazując coraz silniejszą tendencję zniżkową. Na zniżkę tę wpływają ograniczenia kontyngentowe, zastosowane przez obie strony. Ogłoszone ostatnio przez Francję dane statystyczne wykazują, że w ciągu stycznia r. b. zmniejszyła się wartość importu towarów polskich do Francji, jak i eksportu towarów francuskich do Polski, w porównaniu ze styczniem 1934 r.

Eksport francuski do Polski obniżył się więcej niż o połowę w styczniu r. b. w porównaniu z tym samym miesiącem r. ub. i wynosił 10 milj. franków francuskich. **Przywóz towarów polskich do Francji w styczniu r. b. wynosił 14,6 milj. franków francuskich**, w porównaniu więc do wywozu w styczniu 1934 r. **przywóz z Polski obniżył się o 4 miljony franków francuskich**.

USMIECHY I UŚMIESZKI.

Mądry koń i dyplomatka

Nasza kronika kryminalna przyniosła onegdaj interesującą wiadomość, która świadczy, że mimo motoryzacji i postępów w rozwoju komunikacji samochodowej, używanie konia ma swoje niezaprzeczalne wartości. Oto w Wilnie zaginął kupiec Ingiel.

Po jego zaginięciu handel objął 15-letni syn, który nie wiedział jednak adresów odbiorców ojca. Wówczas chłopak wpadł na pomysł. Puścił luźno konia, który zatrzymywał się przed każdym sklepem, w którym ojciec jego sprzedawał węgiel. W ten sposób stary koń zwrócił spadkobiercy tragicznie zmarłego handlarza wszystkich jego klijentów.

Samochód z pewnością nie dokazałby tej sztuki, co wierne zwierzę. Jaka szkoda, że koń nie mógł powiedzieć, ile węgla zawiózł i co są winni klijenci zmarłego kupca Ingiela jego synowi.

— — — — — — —

Jak wiadomo, wyraz dyplomata jest żeńskiego pochodzenia i powstał ze słowa dyplomatka. Dyplomatką od najdawniejszych czasów, była ta matka, która miała córkę na wydaniu. Skomplikowane czynności związane z tem niełatwem zadaniem stworzyły pojęcie dyplomacji. Podobnie jednak jak męskim dyplomatom, tak i dyplomatkom, nie zawsze wiedzie się w ich trudnym zawodzie, jak tego dowodzi następująca historja z życia wileńskiego:

Pewna tutejsza dyplomatka z wielką sympatją przypatrywała się młodzieńcowi, który już po raz trzeci zrzędu złożył wizytę rodzinie, przyczem zachowywał się nienagannie, a t. zw. „referencje“ wypadły o nim korzystnie. — To byłby zięć, pomyślała i postanowiła chytrze wybadać córkę.

Ujęła więc pod ramię swą Józię i powiedziała tonem zwierzenia:

— Wiesz kochanie, muszę ci wyznać, że ten młody Z. bardzo mi się podoba...

— Ależ mamusiu — odpowiedziała panna z oburzeniem. — Co też ci wpada do głowy... Masz przecież tatusia! **Wel.**

Wśród pism

— **Nr. 3-ci „Młodego Obywatela“**, czasopisma społeczno-gospodarczego dla młodzieży, zawiera prócz wielu pięknych ilustracyj, artykuły: „W dniu Imienin Wodza“, „25-lecie harcerstwa polskiego“, „Zbiorowy wysiłek“ — pióra ks. Michała Milewskiego, „Sportowe rekordy świata“, „Budujemy sami kajak“ i warunki wielkiego konkursu P. K. O. w związku z organizowaniem Szkolnej Wystawy Oszczędnościowej. Pozatem w pięknie wydanym zeszycie 3-im „Młodego Obywatela“ znajdują się wiersze i bajki, dział „Kto zgadnie“, oraz liczne anegdoty rysunkowe i listy od młodocianych czytelników. Liczne i piękne ilustracje mówią o dorobku gospodarczym Polski.

— **W numerze 14 „Świata“** Leon Chrzanowski w artykule wstępnym podaje dane o zbrojeniach i nowem gromadzeniu zapasów surowców i żywności przez Niemców. Dalej znajdujemy dalszy ciąg ciekawego reportażu z polskiej ekspedycji motocyklowej, która po przez pustynie i niezliczone trudności dociera do Szanghaju. Szczegóły walki Wilhelma II z obecnym reżymem w Niemczech, omówienie Konstytucji Polskiej, liczne ilustracje z Polski i ze świata, krytyka literacka, teatralna, filmowa oraz wesoły dział humorystyczno-primaaprilisowy uzupełniają ten ostatni numer ruchliwego i ciekawego wydawnictwa.

Trzeba dopomóc teatrom wileńskim

Pisać o teatrach wileńskich — to znaczy dotykać sprawy bolesnej. Przytłaczającej.

Pod górę na Pohulance piąć się trudno. Nawet u młodego zadyszka. Na Pohulance mieści się Teatr Wielki na 800 **miejsc. Sztuki repertuaru klasycznego, „poważne“.** Ciężko. Ciężko, bo 2 tys. zł. deficytu miesięcznie. Mimo znacznych subsydjów (4 tys. zł. co miesiąc od Zarządu miasta, tyleż od rządu, własny lokal, bezpłatne światło i opał). Jak informuje mnie aktor p. J. Budzyński, kierownik administracyjny, niedobór przedewszystkiem przynosi Teatr Objazdowy. Stały Teatr Objazdowy objął cztery województwa, odwiedził 45 miast, dając 350 przedstawień i deficyt. Aktorzy mają 50 proc. zniżki kolejowej — czy to trochę nie za mało? Wyjazdy na prowincję, w „zabity deskami świat“, gdzie grasują rozmaite „trupy“. — posiadają niewątpliwie duże znaczenie, gdybyż tylko były nieco staranniej i oszczędniej organizowane!

Teraz ostatnio wogóle nie mogą dojść do skutku z przyczyny nowego rozporządzenia ministerstwa komunikacji, cofającego ulgi.

Prowincji naszej dzieje się wielka krzywda.

Pohulanka oprócz tego prowadzi Teatr Szkolny (pod kierownictwem T. Łopalewskiego), którego repertuar oglądało 140.000 młodzieży. W repertuarze właściwego, miejskiego teatru w bieżącym sezonie mieliśmy: „Hamlet“ — Szekspira, „Zaczarowane koło“ — Rydla, „Magję“ — Chestertona, „To więcej niż miłość“ — Bus-Fekete'go i t. d. Zwyciężyła komedja Volpiusa p. t. **„Zwyciężyłem kryzys“**, która szła najdłużej, 44 razy.

Pohulanka jednak kryzysu... nie zwyciężyła. 30 tys. zł. zgórą deficytu, który nie wykazuje tendencji zniżkowej. To wcale nie komiczne. Tembardziej teraz, gdy magistrat decyduje się na obniżkę subsydjum. I tu jest właśnie sprawa najważniejsza. **Jedyny dramatyczny teatr w Wilnie powinien bezwzględnie otrzymywać pomoc materjalną w granicach jeśli już nie większych to przynajmniej w dotychczasowych.** Trzeba to sobie raz wyraźnie powiedzieć. Nie można zapominać, że wiele tego rodzaju teatrów w Polsce dostaje znacznie większe zasiłki, a prosperują one niekoniecznie wydajniej od naszego.

Nie powinno to naturalnie demoralizować dyrekcji. Pohulanka ma 33 siły aktorskie. **Przydałoby się jeszcze parę wybitnych artystek.** Wogóle nie wiemy dlaczego zaprzestano urządzać t. zw. „gościnne występy“ z Warszawy. Kiedyś przyjeżdżał Jaracz, Stępowski, Adwentowicz... Ściągało to widza i teatrowi przynosiło popularność.

Jeżeli w ciężkich warunkach dla miasta domagamy się, **by nie zapominało o swym obowiązku finansowego wspierania teatru** — od Pohulanki możemy żądać, by **była pełnowartościowa.** Ma dobrych reżyserów — jest potrzebny **kierunkowy,** a już nieodzowny zdolny **kalkulator.**

* * *

Na dużym korytarzu ulicy Mickiewicza można iść oddechami, które sprawiają ulgę. Przy ul. Mickiewicza znajduje się „Lutnia“. Przed teatrem skrawek asfaltu gra śmiejącemi się pękami słońca, ciska je w oczy i wywołuje łzy, tak że trzeba użyć chusteczki, idąc po schodach na górę do dyrekcji. Bezwątpienia tak też postępują piękne girlsy, odbierając swoje groszowe zarobki. Są wtedy b. smutne.

„Lutnia“ jest jednym z nielicznych czysto muzycznych teatrów w Polsce. 18 aktorów. Łącznie z personelem technicznym i t. p. 100 osób. Wszyscy pracują na procentach, oczywiście „na różnych“. Teatr, oparty na zasadzie samowystarczalności, nie otrzymuje żadnych zasiłków. W tych warunkach „Lutnia“ wystawiła w bieżącym sezonie szereg operetek: „Ptasznik z Tyrolu“ — Zellera, „Madame Pompadour“ — Falla, „Wiktorja i jej huzar“ — Abrahama, „Gri-Gri“ — Linckiego, „Fijołek z Montmartre“ — Kalmana i inne. Największem powodzeniem cieszył się „Bal w Savoy'u“ grany niespełna przez dwa miesiące.

W hierarchji wydatków Wilna na popieranie sceny siłą rzeczy **pierwsze miejsce musi zajmować i zajmuje Pohulanka,** jako teatr dramatyczny. Ale zarząd miasta mógłby się przynajmniej zdobyć dla „Lutni“ na bezpłatne świadczenia w postaci światła i opału. To jej się słusznie należy. Wegetuje w trudnych warunkach. Nie przecenimy przez to wartości teatrzyku operetkowego, który służy dla rozrywki. **Bawienie też jest sztuką,** zwłaszcza obecnie w ciężkich dla każdego czasach. **Anatol Mikulko.**

—oOo—

Uchwały Zjazdu Związku Nauczycielstwa Polskiego

Wczoraj zjazd okręgowy Związku Nauczycielstwa Polskiego zakończył się. Do godz. 14 obradowało 5 komisyj, które wygotowały aż 26 wniosków, obejmujących całokształt aspiracyj i dążeń nauczycielstwa w dziedzinie materjalnej i ideowej. Od 14 w sali Śniadeckich znów rozpoczęły się obrady plenum.

Preliminarz budżetowy na rok 1935 uchwalono bez sprzeciwu i poprawek. **Wybory władz związku nie odbyły się**, ze względu na to, że w najbliższym czasie wejdzie w życie nowy statut, na zasadzie którego zjazd i tak będzie musiał odbyć się w grudniu. „Komisja Matka" za proponowała **jednomyślnie** zgromadzeniu powzięcie uchwały odłożenia wyborów na termin jesienny, w którym to terminie zostanie zwołane zgromadzenie okręgowe na zasadach nowego statutu, przyczem zjazd winien odbyć się najpóźniej w końcu grudnia r. b.

Zebranie uchwałę przyjęło.

Ostatni punkt porządku dziennego zjazdu — uchwalenie wniosków Komisyj: Matki, Wnioskowej, Weryfikacyjnej, Pedagogicznej i Społeczno-Oświatowej, — również przeszedł bez dyskusyj i sprzeciwu. Uchwalono wszystkie wnioski — ogółem 26. Ważniejsze z nich to:

Wniosek przeciw kampanji prasowej w brzmieniu następującem:

„Stwierdzając, że pewne odłamy prasy prowadzą akcję, zmierzającą do rozbicia, ośmieszenia i obniżenia autorytetu szkoły i nauczycielstwa w oczach społeczeństwa, zjazd Okr. Zw. Naucz. Polsk. wzywa kolegów do zajęcia odpowiedniego stanowiska wobec podobnego rodzaju organów prasowych aż do bojkotu włącznie".

A dalej — Zjazd uchwalił — upoważnić władze Związku do poczynienia usilnych starań u władz o:

a) bezpłatne dostarczanie dzienników urzędowych dla nauczycielstwa;

b) zwolnienie dzieci nauczycielstwa od opłat w szkołach średnich;

c) wobec ciężkich warunków **przyznanie nauczycielstwu dodatku rodzinnego ze specjalnem uwzględnieniem ziem wschodnich;**

d) **wypłacenie dodatku mieszkaniowego razem z poborami przez izby skarbowe;**

e) **zniesienie opłat za drugi egzamin nauczycielski;**

f) **urlopy dla nauczycieli, praktykujących w samorządach;**

g) **zniesienie bezpłatnej praktyki nauczycielskiej;**

h) **zwiększenie etatów nauczycielskich;**

i) **zorganizowanie okręgowej kasy nauczycielskiej;**

j) **przywrócenie komisyj kwalifikacyjnych w dawnym składzie;**

k) **zniesienie instrukcji, dotyczącej wydawania opinji przez kierowników szkół o młodszych nauczycielach;**

l) **zmodyfikowanie ustawy uposażeniowej stosownie do potrzeb nauczycielstwa;**

m) **zaliczenie początkujących nauczycieli do X,** a nie jak dotychczas, do XI kategorji służbowej;

n) **ponaglenie Państw. Funduszu Pracy do wyasygnowania możliwie większych sum na budowę szkół powszechn. i zawodowych;**

o) **przyznanie nauczycielstwu dwóch bezpłatnych biletów kolejowych na przeciąg dwóch tygodni w celach krajoznawczych;**

p) **przyznanie 50% faktycznej zniżki według nowej taryfy kolejowej;**

r) **przyznanie dziatwie szkolnej bezpłatnych biletów kolejowych w celach krajoznawczych albo przynajmniej 75% zniżki** według nowej taryfy i inne.

Uchwalenie wniosków zakończyło zebranie.

Wczoraj uczestnicy zjazdu rozjechali się. **W. M.**

*

We wczorajszem sprawozdaniu z obrad Zw. N. P. mylnie wydrukowane zostało nazwisko delegata z ogniska w Lipniszkach. Powinno być: *Fałowski* Tadeusz, a nie Fadowski, jak wydrukowano.

Weisówna otrzymała wielką honorową nagrodę sportową

W sobotę o godz. 10-ej przedpołudniem odbyło się w sali konferencyjnej PUWF pod przewodnictwem dyrektora tegoż urzędu posiedzenie komisji nadawczej wielkiej honorowej nagrody sportowej.

Po dłuższej poufnej dyskusji przystąpiono do głosowania, w którem przeszła kandydatura JADWIGI WEISSOWNY.

Przy przyznawaniu wielkiej honorowej nagrody sportowej Jadwidze Weissównie komisja nadawcza wzięła pod uwagę: 1) Jadwiga Weissówna zdobyła mistrzostwo świata w rzucie dyskiem, 2) Dwukrotnie polepszyła rekord świata w dysku, 3) Nie poniosła w roku 1934 ani jednej porażki, mimo liczne starty w kraju i zagranicą, 4) Wysunęła przez swój rekord światowy tak daleko granicę rzutu, do którego żadna ze specjalistek tej konkurencji na świecie blisko nie podeszła, 5) Wykazała ambicję, ofiarność, bezinteresowność i wzorową dyscyplinę sportową, 6) Wybitnie rozsławiła imię Polski sportowej na terenie zagranicznym (Pat)

RADJO

WILNO

NIEDZIELA, 7 kwietnia 1935 r.

9.00: Czas i pieśn. 9.03: Pobudka do gimnastyki. 9.06: Gimnastyka. 9.20: Muzyka. 9.45: Dziennik poranny. 9.55: Program dzienny. 10.00 Transm. nabożeństwa. Po nabożeństwie — muzyka polska (płyty). 11.57: Czas. 12.00: Hejnał. 12.03: Kom. met. 12.05: Praktyczne informacje o nawozach sztucznych. 12.15: Poranek muzyczny z filharm. warsz. W przerwie (ok. 13.00—13.15) Odprawa posłów greckich — frag. słuch. 14.00: Godzina życzeń. 15.00: Audycja dla wszystkich: „Słońce już w szło w znak wiosenny". 15.45: Co należy wiedzieć o pielęgnowaniu roślin. 16.00. Koncert solistów. 16.40: Recytacja prozy. 17.00: Koncert Zesp. Salonowego wileńskiej ork. 17.35: Nora — opowiadanie dla dzieci starszych. 17.50: Kultura życia codziennego — Sportowiec. 18.00: Z arcydzieł dawnych mistrzów. 18.20: Koncert chórów lwowskich. 18.45: Życie młodzieży. 19.00: Program na poniedziałek 19.08: Audycja z cyklu „Wizyty mikrofonu"— Dom ociemniałych. 19.25: Recital wiolonczelisty Tadeusza Lifana. 19.45: Podróżujemy — Na pojezierzu mazurskiem. 20.00: Rozpoczynamy sezon piłkarski. 20.45: Dziennik wieczorny. 20.55: Jak pracujemy i żyjemy w Polsce. 21.00 Loża Szyderców. 21.30: Co czytać? 21.45: Muzyka (płyty). 22.00: Wil. wiad. sportowe. 22.05: Koncert reklamowy. 22.15: Koncert w wyk. Ork. Symf. 23.00: Kom. met. 23.05: Reportaż. 23.30: Muzyka lekka.

Wręczenie państwowych nagród artystycznych



W piątek rano w Ministerstwie W. R. i O. P. p. Minister Jędrzejewicz dokonał wręczenia nagród artystycznych tegorocznym laureatom Feliksowi Nowowiejskiemu (nagroda muzyczna) i Wojciechowi Jastrzębskiemu (nagroda plastyczna). Na zdjęciu — (od lewej) Wojciech Jastrzębski, Minister Jędrzejewicz Feliks Nowowiejski, wicemin ks. Żongołłowicz.

Obrady członków związku miast polskich

WARSZAWA, (Pat). Dziś rozpoczął się w Warszawie dwudniowe obrady 13 ogólnego zebrania członków związku miast polskich, na który przybyło kilkuset delegatów ze wszystkich miast Polski.

Po uroczystem nabożeństwie w katedrze św. Jana o godz. 10.45 rozpoczęły się obrady zjazdu w sali rady miejskiej. Na uroczystość otwarcia zjazdu przybył premjer **Walery Sławek,** ministr.: **Zawadzki, Poniatowski** i **Paciorkowski,** marszałkowie Sejmu i Senatu **Świtalski** i **Raczkiewicz,** wiceministrowie **Krychowski Korsak, Piestrzyński** i **Lechnicki,** woj. **Jaroszewicz,** prezes zw. powiatów R. P. **Jaroszyński** i inni.

Na chwilę przed rozpoczęciem obrad przybył **Prezydent Rzeczypospolitej** w otoczeniu domu cywilnego i wojskowego. W tej chwili orkiestra pracowników miejskich odegrała hymn narodowy.

Obrady zagaił prezydent Warszawy **Starzyński,** jako prezes zw. miast, poczem przemówienie wygłosił wiceminister spraw wewn. **Korsak** a referat p. t. „Plan zabudowania — to podstawa urządzeń kulturalnych naszych miast" wygłosił inż. **Paprocki.**

Po opuszczeniu sali przez Prezydenta Rzeczypospolitej, marszałków Sejmu i Senatu oraz członków rządu przystąpiono do wyboru prezydjum zjazdu. Przewodniczącym zjazdu został prez. **Starzyński.**

Następnie uchwalono wysłać depeszę hołdowniczą do Marszałka Piłsudskiego. Przyjęto skolei regulamin obrad, załatwiono sprawę wyboru do rady naczelnej związku, wybrano komisję-matkę i weryfikacyjną, poczem dyr. zw. miast **Porowski** odczytał sprawozdanie z działalności związku. Po sprawozdaniu odbyła się dyskusja.

Dalszy ciąg obrad nastąpi po przerwie obiadowej.

WARSZAWA, (Pat). W dalszym ciągu obrad ogólnego zebrania członków zw. miast Polski przyjęto do wiadomości sprawozdanie komisji weryfikacyjnej oraz wysłuchano referatów.

O godz. 18-ej rozpoczęły się obrady w komisji-matce i sekcjach. Po referatach odbyła się dyskusja. O godz. 22ej prezydent Warszawy Starzyński wydał raut na ratuszu warszawskim.

CHWILA BIEŻĄCA W ILUSTRACJI



Zbrojenia Włoch. Mussolini trzyma pod bronią ogromną armję, a jednocześnie w forsownem tempie rozbudowuje lotnictwo wojskowe. Zdjęcie pr edstawia fragment z ostatnich wielkich manewrów lotniczych we Włoszech.



Djament na sprzedaż. Wielki djament „Jonker", wagi 726 karatów, czwarty podług wielkości djament na świecie, zo tał wystawiony na sprzedaż. Właściciel djamentu, wschodnio-afrykański syndykat djamentowy, otrzymał z Ameryki ofertę nabycia djamentu za 400.000 dolarów. Amerykanie, w wypadku dojścia tranzakcji do skutku, zamierzają podzielić djament na kilka części



Goering na inspekcji lotnictwa. Premjer Prus, gene al Goering, jako minister lotnictwa Rzeszy przeprowadza pierwszą inspekcję oddziałów już oficjalnego lotnictwa wojskowego.



Przed jubileuszem królewskim. W związku ze zbliżającym się jubileuszem 25-lecia panowania króla angielskiego Jerzego V, młode arystokratki angielskie ćwi zą się w ceremonjalnem oddawaniu ukłonów.



Flotylle rybaków wyruszają już na wody, na wiosenny połów. Pełni ufności, rzucają ostatnie spojrzenie na ląd i zapuszczają się na morze, aby wkrótce powrócić z łupem, jakiego ylko morze nie skąpi człowiekowi.



Kwiaty z automatu. W Berlinie, na większych ulicach, zainstalowano pierwsze na świecie automaty z kwiatami. Obecnie berlińczycy, uniezależnieni od urzędowych godzin handlu, w każdej porze dnia i nocy będą mogli nabyć świeże kwiaty, po wrzuceniu do automatu 50 fenigów.



Najmłodsza prima-baletnica rosyjskiego baletu, której rokują wielką przyszłość.



Niemiecka stacja telewizyjna Berlin — Witzleben, poświęcona w tych dniach. Na zdjęciu — cela kontrolna tej stacji, gdzie zapomocą specjalnego odbiornika kontroluje się nadawane ze stacji obrazy



Niemiecka aktorka Emma Sonneman, której ślub z premjerem Goeringiem odbędzie się w bież. miesiącu przedstawiona jest na zdjęciu w roli królowej L izy Pruskiej.



Generał Gamelin, szef francuskiego sztabu generalnego i główny dowódca armji, opuszcza pałac Elysées po odbytem posiedzeniu, na którem rozważana była sprawa organizacji obrony kraju na wypadek wojny.



Zdjęcie przedstawia tegoroczną „królowę" kolejarzy angielskich, Ruby Dovey na lokomotywie w drodze do Southampton, skąd popłynie okrętem do Palestyny.



Słynny clown szwajcar ki Grock, napisał operetkę z życia dyplomatów francuskich i awanturnika Chevalier d'Eonh.



W Chin ch od zs e o zasu panuje straszny głód. Zdjęcie przedstawia Chińczyków zbierających zioła i korz nki na pożywienie.



W największej i w najwspanialszej gotyckiej świątyni wybrzeża w Pucku, znajduje się piękny ołtarz w stylu Ludwika XVI, z uwydatniającem się wspaniale cyborjum barokowem z r. 1693. Zdjęcie nas e przedstawia główny ołtarz wraz z zabytkowem cyborjum.



Miasto Burghausen w Bawarji powraca do średniowiecznej tradycji ozdabiania ścian domów — malowidłami. Zdjęcie nasze przedstawia jeden z takich domów w Burghausen Łuk domu ozdobiony jest malowidłem przedstawiającem niebezpieczeństwo ruchu ulicznego.



Piłka nożna powraca. Jedn cześnie z powrotem wiosny na boisko powraca piłka nożna. Żaden chyba sport nie jest tak rozpowszechniony na świecie, tak nie emocjonuje mas i nie przyciąga ich, jak piłkarstwo. Na zdjęciu ciekawa sytuacja na boisku.



L dność krajów greko-katolickich czyni już przygotowania do świąt wielkanocnych. Podczas świąt na każdym stole poczesne miejsce zajmuje tradycyjny baranek wielkanocny, to też jak widzimy na zdjęciu z rynku sofijskiego, już dzisiaj ludność zaopatruje się w baranki świąteczne.



Wzorem wielu innych krajów, Anglja zorganizowała straż nocną, której zadaniem jest pilnowanie i ochrona prywatnego mienia. Zdjęcie przedstawi oddział tej straży podczas wyruszania na obchód.

Nowe znaczki pocztowe. (Na prawo).



Zakończenie kursu społeczno-oświatowego

dla młodzieży wiejskiej z Wileńszczyzny

Wiek tej młodzieży, przeważnie męskiej, waha się pomiędzy 18—25 latami, są to dzieci małych gospodarzy 5—10-he ktarowych, a czasami bezrolnych, przybyli w liczbie 36 (zgłoszeń było 89) ze wszystkich powiatów Wileńszczyzny, z nad samej granicy i z litewskich stron Święciańszczyzny, ze rdzennie białoruskich miejscowości, dziesięciu z nich to świadomi Białorusini.

Kurs miał na celu wykształcenie na stanowiska kierownicze do Związków Młodzieży Wiejskiej, prezesów, sekretarzy, organizatorów wogóle życia wiejskiego pod względem kulturalnym. Tak się potrochę filtruje jaśniejsze myśli i programy w społeczność zamierającą pod brzemieniem nędzy wsi naszej, do energicznego szukania dróg ratunku, do twórczych pomysłów, mogących ratować od biedy? Trzeba mieć nadzieję, że że tak, że cudowna właściwość młodości nadzieja, poczucia siły i świadomość celu, oraz zaczerpnięta z kursu wiedza, dająca podstawy do pracy celowej i zorganizowanej, przyczyni się do jakiegoś dodatniego wyczynu. Takie wrażenie się odnosi rozmawiając z tą młodzieżą.

Zadaniem kursu było wyrobienie odpowiednich przodowników dla pracy społeczno-oświatowej na wsi wileńskiej, takich, którzy z tej wsi wyszli i do niej wrócą. Wykłady były z dziedziny rolnictwa, społeczno - oświatowe, świetlicowe, zajęcia praktyczne, wycieczki, wychowanie fizyczne. Wykładali bezinteresownie delegaci z różnych instytucyj wileńskich, jak to: Izba Rolniczo-Przemysłowa, T-wo Lniarskie, Kuratorjum, Zw. Spółdzielcze, O. T. i K. R., Szkoła Ogrodnicza, Zw. Osadników, P. Z. O. W. razem 50 wykładowców.

Słuchacze wykazali wielkie zamiłowanie do pracy samokształceniowej, chęci prowadzenia oświaty na wsi wiarę w spełnienie zamierzeń. Mówi o tem księga pamiątkowa z wpisywanemi uwagami i myślami słuchaczy.

Młodzież zdobyła duży zasób wiedzy roln., na co był położony specjalny nacisk, pojęła też technikę organizacyj wiejskich i nauczyła się doskonale porozumiewać ze sobą, nie robiąc różnic narodowościowych. Żałowali, że Litwinów z niemi niema.

Na uroczystości zakończenia kursu przemawiali kolejno: p. pos. **Kamiński** — prezes Zw. Osadników z. Wileńskiej, inicjator kursów a niebawem uniwersytetu ludowego w Prudiszczu pod Wilnem — zaznaczył czem dla obecnych warunków bytowania wieśniaka jest jego uświadomienie obywatelskie. Chór odśpiewał dwie piosenki: „Sosna" i „Dola". Poczem jeden ze słuchaczy referował o kursie: rolnictwo i wszystkie zajęcia z niem związane było szeroko uwzględnione. Gleboznawstwo, hodowla, rybactwo, warzywnictwo, len i łąki, wszelkie możliwości osiągane dla rolnika, wskazówki jak podnieść gospodarkę. W dziale oświatowym położono nacisk na umiejętność pisania podań, testamentów, organizowanie teatrów amatorskich, bibljotek, kursów, słuchaczki przeszły kurs higjeny, wychowanie fizyczne było obszernie uwzględnione. Najwięcej zajęło wszystkich gleboznawstwo, które miało na **702 godziny wykładów** największą ilość godzin.

Kol. **Mackiewiczówna** opowiada o ciekawych wycieczkach kursu, byli w teatrze na „Zimowym wieczorze", w cerkwi na Koladach, w Radjo, w drukarni „Znicz", zwiedzali Antokol, Górę Zamkową, w Mickunach tańczyli na zapusty, w Szkole Ogrodniczej zwiedzili cieplarnie, w elektrowni nieznane maszyny, przemysł ludowy, huta szklana, pochód na „Kaziuka", to były nowości, pełne wesołych i ciekawych wrażeń.

Na zjeździe Teatrów Ludowych tańczyli i śpiewali, widzieli Bibl. im. Zana, spółdzielnię mleczarską i lniarską. Wrażeń moc, a każde przynosi naukę dzięki objaśnieniom i omawianiu wrażeń.

O samorządzie kursowym opowiada inna słuchaczka, jak to p. kierownik zostawił ich własnej pomysłowości i polecił otworzyć własną gospodarkę na wzór samorządu wiejskiego, był więc sołtys i różne sekcje i zajęcia z niemi związane, wybory i cała procedura.

O prelegentach i kolegach serdecznie mówił jeden ze słuchaczy, a p. Woszczak charakteryzował kurs, już V-ty od zapoczątkowania tej akcji, jako udoskonalony pod względem techniki i poziomu, z zadowoleniem też stwierdził dobre wyniki pracy wspólnej.

P. pos. Kamiński dziękując prelegentom którzy bezinteresownie pracowali podnosi zasługi p. Woszczaka jako kierownika i jego koleżeński stosunek do słuchaczy, stwarzający pogodę i miłe wżycie się przybyłej z różnych stron młodzieży. Pełne zapału okrzyki na cześć ukochanego kierownika, potwierdzają te słowa.

Jako podziękowanie Radzie Wojewódzkiej składa jeden ze słuchaczy album fotografij i uwag ilustrujące życie kursu, wycieczki i zebrania, wesołe nastroje pracę.

Na zakończenie zabiera głos p. kurator **Szelągowski**, zaznaczając, że wśród wielkich i głośnych wydarzeń stają się też ciche i małe, a w rezultacie niemniej ważne. Takiemi są owe kursy, będące fundamentem przyszłego życia wsi, która do świadomości zadań obywatelskich obudzić trzeba.

Sensacyjnym momentem jest wręczenie przez kierownika przysłanego z Warszawy od Rady Naczelnej aparatu radjowego najlepszemu uczniowi. Zdobył tę nagrodę dla swego Koła Młodzieży w Dmitrowszczyźnie p. **Duliniec**. Podziękowanie wykładowcom i Radzie Wojewódzkiej przez jednego ze słuchaczy i rozdanie pamiątkowej jednodniówki zamykają tę część wieczoru.

Następują śliczne chóralne śpiewy. Prócz żwawego obereczka płyną kochane, takie bliskie sercu białoruskie piosen — w porę ratowane od zapomnienia. Jedna: „Czy świet czy świetaje", jest tak piękna i melodyjna, że godna, by weszła w stały repertuar. Oto przez pracę kursów nastąpi odrodzenie piosenki ludu naszego! Jeden ze słuchaczy z żalem mówi, że nie wie, jak zanotować to, co staruszki jeszcze umieją nucić, bo nut pisać nie umie. Na to wartoby przy nowym kursie zwrócić uwagę. P. **Dymitrow**, kierownik chóru zbiera zasłużone oklaski, poczem następuje jeszcze inscenizacja piosenki układu słuchaczki 5-letniego kursu Seminarjum Nauczycielskiego, a na zakończenie zawsze z zapałem tańczona „Lawonicha" — taniec Wileńszczyzny, który też się doczekał należytych mu praw obywatelstwa.

Pod dodatniem wrażeniem goście opuszczają zebranie, życząc młodzieży szczęścia i dobrych wyników w zamierzonej pracy. **Hel. Romer.**

U ludzi, którzy widzą palcami

Chłopak bierze mnie miękko za rękę i prowadzi. Stąpa lekko, ostrożnie i ma wyciągniętą przed siebie rękę. Nie sprawia wrażenia ślepca. Tak chodzi i porusza się człowiek w swoim ulubionym pokoju, wieczorem w półmroku. Ręka wyciągnięta nie jest sztywna. Po dotknięciu przedmiotu nie ucieka od niego. Przeciwnie — palce się ożywiają, badają jak by z lubością kształt, ślizgają się po nim i biegną do nowego przedmiotu. **Chłopak widzi palcami rąk.**

Gładka i śliska powierzchnia drzwi, zimna klamka, powiew chłodu korytarzowego, chropowaty mur, znowu śliskie drzwi, klamka... i jesteśmy u celu.

— Tu jest klasa szósta i siódma — mówi chłopak i dotyka palcami ławki i stoły.

— Na tablicy wisi mapa Europy — mówi następnie. Ręce chłopaka przywieraja do mapy. — Miasta są oznaczone guzikami, granice — sznurami, koleje — drutami. Góry są wyszyte grubemi nićmi. Są wysokie. Łatwo je można zauważyć. Morza i jeziora wyszyto jedwabnistym materjałem. Widzi pan?

— Tak, widzę...

Chłopak prowadzi mnie dalej. Przed nami półeczki małe, a na nich figurki z gliny. Jakieś **niesamowite fantastyczne ptaki**, łagodne zwierzęta, mapy plastyczne, plany...

— Niech pan **zobaczy** — mówię do chłopca — czy to wszystko zrobili uczniowie?

Chłopak **ogląda** figurki miękkiemi poduszkami palców. Uśmiecha się...

— Tak, to robota uczniów. Śmieszne ptaki — takie duże skrzydła i dzioby. Prawda?

— Tak, jak z bajki.

— To zamiast rysunków. Robimy z gliny najprzeróżniejsze modele ptaków, map...

Przechodzimy do następnego pokoju. Dziecko siedzi przy stole *i czyta książkę*. Małe paluszki biegają prędko po wypukłych kropkach. **Wargi uśmiechają się tajemniczo.** Widocznie czyta coś ciekawego.

— Nasze książki — objaśnia chłopak, — każda litera ma nie więcej niż sześć kropek. Naprzykład „a" pisze się jedną kropką wypukłą po lewej stronie u góry szematu zasadniczego. Szemat do wykłuwania liter składa się z dwóch pionowych rzędów po trzy wgłębienia w każdym. A oto nasze zeszyty, w których piszemy.

Zeszyty niczem się nie różnią od książek. Są tylko nieco mniejsze. Chłopak pokazuje mi następnie sześciany z liczbami. Liczby piszą się literami alfabetu — „a" jest jedynką i t. p.

Na półce stoi model samochodu, zrobiony z wikliny i rogożyny.

— To proszę pana nietrudno zrobić — objaśnia mnie twórca modela jasnowłosy chłopak. — Najgorzej zaś było wy platać przód. Szczelinki były tak małe, że palce nie wlaziły.

— A **widziałeś** samochód?

— Tak **widziałem**. I duży, prawdziwy — też.

Przypomniałem sobie opowiadanie nauczycielki o pierwszym pokazie prawdziwego samochodu dzieciom. **Przeglądały dotykając rączkami**, każdą śrubkę, każdą szprychę, każdy otwór... A potem na lekcji niektóre zadziwiająco trafnie potrafiły odtworzyć w glinie całość — samochód w minjaturze.

W państwowej szkole dla niewidomych uczy się 35 dzieci. Kierowniczką jest p. dr. Marja Strzemińska. Dzieci uczą się czytać, pisać, poznają mapy, śpiewają, gimnastykują się i mają zajęcia praktyczne — ćwiczą się w koszykarstwie. Szkoła daje dzieciom b. dużo.

— Oto ta dziewczynka — mówi nauczycielka — przybyła do nas trzy lata temu. Pochodzi ze Stołpców. Utraciła nazawsze oczy w chwili swego przyjścia na świat. Rzerzączka. Matka jej uciekła z żołnierzem. Ojciec uważał dziecko za **anormalne**. Dziewczynka zachowywała się dziwnie. Kręciła się na miejscu, była milcząca. Przyniósł ją do nas prawie nagą i **zapomniał o niej**. W ciągu trzech lat napisał jeden list. Teraz dziewczynka jest wesoła i rezolutna. **Normalne dziecko.** Wiele zależy od warunków wychowania.

Przyczyną nieszczęścia dzieci była przeważnie jaglica, szkarlatyna, tyfus, katharakta, choroby weneryczne.

Szkoła istnieje od roku 1928. Jeden z jej absolwentów uczy się obecnie śpiewu w szkole organistów.

33-je dzieci mieszka w internacie, utrzymywanym przez Towarzystwo Kuratorjum nad ociemniałymi. Szkoła i internat mieszczą się w nowym własnym domu Kuratorjum przy ul. M. Pohulance 20.

Kuratorjum prowadzi również warsztat koszykarski, w którym pracuje 10 uczniów w 7 czeladników. Warsztat ten został zorganizowany w roku 1929. Wyroby jego podziwialiśmy niejednokrotnie na licznych wystawach w Wilnie.

Towarzystwo Kuratorjum nad ociemniałymi ma dziś dużą uroczystość. Poświęca swoje dwa nowe domy, w których znalazły pomieszczenie szkoła, internat dla dzieci, warsztaty koszykarskie, internat dla dorosłych, biura i t. p.

Domy są duże i ładne. Mają olbrzymie okna. Pokoje i sale, w których pracują, uczą się i mieszkają niewidomi są **zalane potokami światła.** **WŁOD.**

KOLUMNA LITERACKA

pod redakcją Józefa Maślińskiego

Problem dwóch srok

Chcieliśmy usłyszeć bezpośrednie sądy o literaturze współczesnej, sądy czytelników — rozpisaliśmy ankietę. W luźnych, rozrzuconych po czasopismach artykułach (a jeszcze częściej w korespondencji) spotykamy się z sądami „speców" — krytyków, poetów, pubicystów. Drukujemy w odcinku pracę, która jest próbą rozpoznania głównych linij kierunkowych (Brzozowskiego — „Idee kształtujące"; współczesnej literatury. — Materjału do rozmyślań nie brak.

W odpowiedziach ankietowych z przedziwną jednomyślnością występuje sprawa t. zw. „treści" — mówiąc ściślej — ideologji, światopoglądu. Niezależnie od tego, czy to radykał wypowiada swoje „Pretensje do literatury", czy też zasiedziały konserwatysta — otwierając każdy nowy list spodziewamy się zgóry, że będzie to jeszcze jeden wyraz tęsknoty do prostego, lapidarnego ujęcia t. zw. prawd życiowych. W atmosferze kotłowaniny zawikłanych i sprzecznych pojęć, w okresie przejściowym, czytelnik z większą niż kiedykolwiek żarliwością szuka w lekturze czegoś, coby mu służyło jako katechizm i jako codzienna modlitwa, albo, jeśli kto woli — manifest.

Opinje te zresztą forsują również i niektórzy krytycy: — jeśli są marksistami, to służba literatury pro bono określonego światopoglądu jest dla nich aksjomatem, dogmatem wiary; ale i nie-marksiści łatwo wykolejają się na kryterjum użyteczności bezpośredniej. Takie już dziś czasy, że zrozumienie dla własnych, artystycznych wartości dzieła sztuki rozpuszcza się łatwo w żrącym kwasie życiowych kłopotów i światopoglądowych wątpliwości.

W artykułach (częściej — w listach...; „speców", albo i poprostu czytelników wrażliwych na wartości artystyczne znajdujemy troski inne. Mówi się tam o braku oryginalności, o niedokształceniu filozoficznem, o przedwczesnem rozpadaniu się awangardy, która nie wywiązała się dotąd z głównego swego zadania — laboratorjum nowych form poetyckich.

Pomiędzy takiemi to dwoma systemami ocen dzieła literackiego kręci się — twórca jego, poeta, powieściopisarz, literat. Najłatwiej o kompromis, o jakieś „sprytne" załatwienie problemu wiedy, gdy się niema skrupułów, gdy się jest nietylko epigonem ale i obdarzonym życiowym zmysłem „rycerzem konjunktury". Daleko gorzej jest twórcy prawdziwemu, który pisze —rzecz jasna — bez recept. Ale gdy na książkę —własną—patrzy się już przez witrynę księgarską, wszystkie wątpliwości wracają. Problem katechizmowej lapidarności i problem oryginalności artystycznej, oto dwie sroki, które ciągle u nas trzeba łapać za ogon. Tkwi tu zastarzałe nieporozumienie i niebawem do niego wrócimy.

J. Maśliński.

K. I. GAŁCZYŃSKI

Odjazd pastuchów

(Fragment)

Grzywy koni falują. Klaszczemy w dłonie. Odjeżdżamy.
Chłód poranka, szmer na drodze do podróży uspasabia.
Dowidzenia, poczmajstrowo! Przejedziemy pod twem oknem,
Klaszcząc w dłonie, aż się zbudzi safandula, twój małżonek.

On nie lubił jasnowłosych, ty bywałaś dla nas słodka,
Ale trudno, naszym koniom trzeba szukać słodszej trawy:
Dowidzenia, poczmajstrowo! już minęliśmy twe okno,
Klaszczę w dłonie, aż zadrżały twe niebieskie okiennice.

Ku dąbrowie pierzchnął sen, gdy się zaczął szmer na drodze.
Droga w podróż szmerem zwiodła, tęsknym, niedościgłym szmerem
Dojrzewają cienie drzew, nagrzewają się rumianki,
Pod wielkiemi kopytami droga się pokryje cieniem.

ARON PIRMAS

Powrót do Wilna

(Z poematu satyrycznego)

Wracam. Wygładza deszczyk
błotniki pogiętej maszyny,
sterczą bezlistne olszyny
i bazie na łukach leszczyn.

Strażnik tamtego Kopu
polskiego Kopa wywołał,
już dwóch pomorskich chłopów
wędruje po żywy towar.

Witaj mi bracie—kaszubie
na gruncie ogłuchłych Zawias.
Jakiż cię kaprys tu zgubił,
jakiż cię los tu odnalazł?

Swiat wytracony z zawiasów,
a tyś w tych Zawiasach utkwił —
przybyszom z kraju Maistasa
sprawdzasz legalność przepustki.

A nie byłbyś przecie tutaj
gdyby nie szereg czynników:
Giedymin, dziatwa Kiejstuta,
Krewo, ugoda w Mielniku,

Kazimierz, Zygmunt, Batory,
Aleksy, Piotr, Katarzyna,
łatwo się zgubi historyk
w przeróżnych tych praprzyczynach

Naprzykład, gdyby nie Witold
nie byłoby Hulewicza...
(Gdyby Marx miał kapitał
toby na % pożyczał).

Kaszubie w rządowym płaszczu
honoruj, gdy jedzie firma!
Postawił cię tu p. Jaszczołt
nie uwieczni

— PIRMAS!

W związku z recenzją przekładów p. Abramowicza z poezji litewskiej (w poprzednim n-rze „Kol. Lit."; proszeni jesteśmy zaznaczyć, że jeden z zarzutów niesłusznie był skierowany do tłumacza. Mianowicie wyrażenie „ładne jak sztany" zawinił chochlik drukarski. Błąd ten był zauważony i poprawiony w „Erratach".

* * *

Zmiana imienia kol. Arona Pirmasu wywołała reakcje nad spodziewanie. Tych wszystkich wielbicieli jego talentu, którzy bądź to listownie, bądź to telefonicznie wyrazili swój żal, zaniepokojenie, czy też oburzenie, śpieszymy uspokoić. — „Adolf Pirmas" był tylko kawałem primaaprilisowym.

TRZECIA RZESZA REGULUJE TWÓRCZOŚĆ LITERACKĄ

Państwowa cenzura utworów literackich w Trzeciej Rzeszy de iure nie istnieje.

Istnieje natomiast cenzura partyjna, która, ze względu na symbiozę państwa i partji hitlerowskiej, działa jako cenzura państwowa. Instytucja, której powierzona została kontrola prewencyjna przeznaczonych do druku utworów literackich, nazywa się oficjalnie Reichstelle Zur Förderung des deutschen Schriftumss (Urząd Rzeszy dla popierania piśmiennictwa niemieckiego). Na czele tej instytucji stoi Alfred Rosenberg, „stróż światopoglądu partji".

Personel Reichsschrifttumsstelle (neologizm hitlerowski) składa się z 500 zwyczajnych i 40 głównych lektorów—cenzorów.

Zadaniem tych panów jest stwierdzenie: a) czy z punktu widzenia ideologji hitlerowskiej niema zastrzeżeń przeciwko publikacji odnośnych utworów, b) czy utwory te pod względem jakości literackiej nadają się do druku.

Reichsschrifttumsstelle posiada olbrzymią kartotekę z nazwiskami 40.000 pisarzy niemieckich (czyli osób, piszących po niemiecku). Kartoteka ta zawiera dokładne wiadomości o każdym z nich (przynależność rasowa, pochodzenie, przeszłość polityczna, rodzaj twórczości, kierunek myśli i t. d.). Przy ocenie utworów Reichsschrifttumsstelle uwzględni ana podstawie tych danych charakter autora, jego dotychczasowe życie, pobudki jego twórczości oraz jego stosunek do przeobrażeń duchowych ostatnich czasów.

Orzeczenia Reichsschrifttumsstelle brzmią: „nadaje się do druku" albo „nie nadaje się do druku".

Warto zaznaczyć, iż, jak widać ze sprawozdania Reichsschrifttumstelle, większość utworów, którym nie udzielono aprobaty, to poezje okolicznościowe oraz traktaty religijne.

Reichsschrifttumsstelle bada nie tylko dzieła żyjących lecz również i zmarłych pisarzy, o ile jakieś wydawnictwo ubiega się o aprobatę nowego wydania lub przekładów. M. i. nie uzyskano aprobaty nowego wydania dzieł duńskiego myśliciela religijnego religji Sörena Kierkegaarda (1813—1855). Zdaniem Reichsschrifttumsstelle dzieła Sörena Kierkegaarda nie nadają się obecnie do druku ze względu na konflikt Kościoła i Państwa w Niemczech. Sören Kierkegaard, jak wiadomo, był zawziętym przeciwnikiem „chrześcijaństwa państwowego", które wyszydzał w sposób niemiłosierny.

Nie tylko wydawcy, lecz i poszczególny autorzy bezpośrednio nadsyłają Reichsschrifttumsstelle swe utwory, bowiem aprobata tej instytucji ułatwia znalezienie wydawcy.

Zresztą Reichsschrifttumsstelle nie tylko aprobuje bo niekiedy nawet i zaleca dzieła. W innych znów wypadkach zwraca uwagę tajnej policji państwowej na niebezpiecznych autorów.

Niewątpliwie ocena jakości literackiej utworów przez Reichsschrifttumsstelle spełnia pewną dodatnią funkcję: eliminuje tandetne wypociny literackich „rycerzy konjunktury" (przecie Reichsschrifttumsstaelle zdziesiątkowała hymny na cześć Hitlera i rewolucji narodowo-socjalistycznej!), a niekiedy wykrywa nawet nowe talenty. Z drugiej strony jednak przymus światopoglądowy, który pozbawia pisarza niezależności i czyni z niego posłusznego trabanta istniejącego ustroju społecznego i państwowego, uniemożliwia prawdziwe poruszenie w literaturze istotnej problematyki sytuacji duchowej Niemiec współczesnych.

Dr. G. W.

Losy kryterjów artystycznych

Pewien uczony amerykański zwrócił niedawno uwagę na fakt, że w literaturze greckiej nie można znaleźć żadnego tekstu, wskazującego na istnienie u Greków poczucia odrębnej wartości artystycznej znanych im dzieł sztuki. Pierwszy taki tekst znajduje się dopiero u Plotyna. Horodot, który widział i opisał tyle dzieł sztuki, wzmiankuje ich rozmiary, ich kosztowność, ale nie wspomina nigdzie o ich wartości artystycznej.

Z tych spostrzeżeń wynika, że najwidoczniej wielcy artyści obchodzą się bez podziwu dyletantów, i że kryterja artystyczne wytwarzają się dopiero później przez porównywanie między sobą istniejących już dzieł sztuki. Dla tej przyczyny historja twórczości artystycznej posiada pewien wygląd faliśty: okresy wielkiej twórczości alternują z okresami antykwaryzmu, estetyzmu i głębszego zrozumienia wartości własnej dzieła sztuki.

Warunki te powodują samotność wielkich artystów, tworzących dla młotka, którym barbarzyńca pokruszył prawie całą posiadaną przez nas rzeźbę grecką, lub dla ludzi całkowicie niezdolnych do zrozumienia wartości własnej dzieła sztuki. Odwoływanie się artystów do sądu przyszłych pokoleń, tak zawodne na pierwszy rzut oka, zdaje się więc mieć pewne podstawy w samej naturze zjawisk artystycznych.

Okresy lepszego zrozumienia dla dzieł sztuki zdają się być obosze w twórczość własną. Zjawisko to jest tylko napozór paradoksalne. Tworzenie przedmiotów delektacji artystycznej jest przecież zajęciem nierównie trudniejszem i mniej pociągającem od tworzenia formuł magicznych, mających zmienić porządek świata, lub pomników, mających udostępnić dla ofiary i modlitwy wielkie potęgi nadprzyrodzone.

Sztuka więc wydaje się być z jednej strony związana ze sferą zjawisk magiczno - społecznych, z postawą czynną człowieka, i z drugiej strony z jego zdolnością do delektacji artystycznej. Stąd bierze swe źródło ciągła alternacja ocen społecznych i ocen artystycznych literatury pięknej. Wiek Oświecenia, ze swym dydaktyzmem humanitarnym, skłonny był widzieć w literaturze pięknej przedewszystkiem dobroczynną siłę społeczną Wiek XIX z biegiem dziesięcioleci coraz jaśniej rozpoznawał wartości literatury. Wreszcie wiek XX od okresu wojny i propagandy, wraz z narastaniem atmosfery wielkiej przebudowy, zdaje się znów powracać do oceny społecznej zjawisk literackich.

Rytm ten jednak nie jest powszechny ani jednolity. Wyraźnieodbiega odeń np. literatura polska. Wiek XIX był dla niej okresem wielkiej służby społecznej, próbami stworzenia słowu o sile magicznej zdolnej poruszyć w posadach porządek świata.

Już przed wojną dawały się słyszeć głosy, że służba społeczna literatury jest tylko tymczasowa i że, wraz z odzyskaniem niepodległości, literatura zostanie z niej zwolniona i służyć będzie samemu tylko pięknu. Okazało się jednak, że wielkich tradycyj literackich nie można złożyć odrazu do lamusa z okazji zwołania sejmu konstytucyjnego. Tradycje społeczne żyją, przystosowują się do nowych warunków i są wciąż jeszcze aktualne w naszej literaturze.

Przyjrzyjmy się np. modnej dziś szkole opisującej nędzę. Na dnie jej dostrzeżemy ukrytą przesłankę, że sam opis słowny jest już czynem społecznym, jakgdyby nędza człowieka, zaklęta w magiczne słowa miała zniknąć z rzeczywistości.

Pewien przełom w kryterjach oceny daje się zauważyć ze strony innej, mianowicie w nowej postawie czytelników. Dzieła starych wieszczów utraciły w oczach dzisiejszych czytelników swą siłę magiczną i są czytane nanowo jako utwory literackie.

Ponieważ jednak ranga społeczna literata jest znacznie niższa od rangi proroka, wynikło stąd pewne rozczarowanie czytelników, wyrażające się w zainteresowaniu dla wszystkich prób „odkłamywania", „odbronzowiania", słowem dla rewizji wartości.

Innym przejawem tegoż procesu są zainteresowania, jakie budzą dziś u nas zagadnienia formy w sztuce.

Przejawy te nie są jednak dowodem istnienia już wytworzonych kryterjów i smaku artystycznego. Ten ostatni, jak już o tem było mowa, powstaje powoli z porównywania między sobą istniejących dzieł sztuki i jest tworem zbiorowym osób skłonnych do delektacji artystycznej. Ustalenie się tą drogą pewnej liczby wymagań i rozszerzenie się ich na całą twórczość artystyczną i użytkową stwarza styl danej epoki.

Pobieżny nawet rzut oka na twórczość naszych czasów wskazuje, że brak jej określonego stylu, i że gust artystyczny naszych współczesnych jest niewybredny.

W atmosferze wielkiej przebudowy delektacja artystyczna wydaje się niejednemu zajęciem frywolnem jeżeli nie antispołecznem. Pogląd taki jest echem mistyki utylitarnej naszych czasów. Gusty i style artystyczne, tworzące się z delektacji, są wyrazem pewnej sumy wymagań, posiadających doniosłość ogólną wartą głębszego zastanowienia w naszej kulturze, składającej się z nieliczonych wspomnień, żyją tylko posiadające swe style. Okresy wielkich zdobywców i organizatorów, pod których stopami drżała ziemia, o ile nie wytworzyły żadnego stylu, żadnego poziomu wymagań, przeminęły nie zostawiając nic prawie w naszej pamięci.

Wypada też zwrócić uwagę na charakter uniwersalny kryterjów artystycznych, które z tej racji bronią sztuki, a zwłaszcza literatury, od prowincjonalizmu, jaki uderza np. w dzisiejszej literaturze sowieckiej.

Jerzy Stempowski.

Wieści i obrazki z kraju

Głębokie

— **DZIŚNIEŃSZCZYZNA ZASADZI NA WIOSNĘ 15.000 DRZEWEK.** Pod przewonictwem starosty Muzyczki odbyło się 3 b. m. posiedzenie organizacyjne Komitetu w sprawie Święta Lasu. Wybrano komitet wykonawczy z nadleśniczym inż. Stachnikiem na czele, który zajmie się zorganizowaniem Święta Lasu w dniu 27 b. m. W dniu tym odbędzie się sadzenie 15.000 drzewek na terenie powiatu na drogach publicznych, placach oraz koło objektów publicznych.

Na podkreślenie zasługuje przyjęty jednomyślnie projekt dra Polikowskiego co do posadzenia w jedem z publicznych miejsc dębu dla uczczenia momentu podniesienia osady Głębokie do kategorji miasta przez Naczelnika Państwa Józefa Piłsudskiego podczas jego pobytu w roku 1922.

— **6-LETNI PLAN ZADRZEWIENIA DRÓG.** W dniach 2 i 3 b. m. dbyła się w sali konferencyjnej Starostwa odprawa służby drogowej. Wzięło w niej udział 23 drogomistrzów i kierowników robót. W odniesieniu do sadzenia drzewek na drogach ustalono 6-letni plan zadrzewienia. W roku bieżącym każda gmina dokona zadrzewienia dróg na długości 6 klm.

W dalszej części obrad postanowiono zorganizować z końcem maja r. b. 2-tygodniowy kurs praktyczny dla dozorców drogowych. W końcu odprawy wręczone zostały nagrody pieniężne czterom dozorcom drogowym za staranną pracę i wzorowe utrzymywanie dróg.

Święciany

— **WYDZIAŁ POWIATOWY ZATWIERDZIŁ BUDŻET M. ŚWIĘCIAN** na r. 1935/36 w granicach **8.000 zł.** po stronie dochodów i wydatków. W porównaniu do sum preliminowanych w ubiegłym roku budżetowym, budżet na rok bieżący jest około 25 proc. mniejszy

— **DOŻYWIANIE DZIATWY.** W tutejszej szkole powszechnej odbywa się bez przerwy od początku roku szkolnego dożywianie najbiedniejszych dzieci. Ogółem dożywia się 82 dzieci. Dzieci dostają słodzoną herbatę i chleb ze szmal z p. Hulewiczową przewodniczącą i p. Chszczacem.

Dożywianiem kieruje Komitet Rodzicielski nowiczową wiceprzewodniczącą na czele. Fundusze na dożywianie Komitet zdobywa własnemi siłami. Pomaga też Powiatowy Komitet Pomocy Bezrobotnym.

Mołodeczno

— **BUDOWA GMACHU POCZTY W MOŁODECZNIE. Dyrekcja Pocz i Telegrafów w Wilnie zwróciła się do Zarządu Miejskiego m. Mołodeczna z zapytaniem, czy miasto posiada odpowiedni plac pod budowę gmachu poczty i czy go bezpłatnie przydzieli. Ponieważ miasto plac posiada, uchwałą Zarządu Miejsk. postanowiono go pod budowę poczty przekazać. Gmach Poczty stanie zatem na Placu Napoleona tuż przy projektowanym parku miejskim i jak można sądzić z wysokości kredytów na ten cel, będzie budynkiem reprezentacyjnym. Budowa poczty rozpoczęta zostanie prawdopodobnie już w najbliższych miesiącach.**

— **AKCJA ODCZYTOWA PODOFICERÓW REZERWY.** Prowadzona od dłuższego czasu akcja odczytowa w Związku Podoficerów Rezerwy w Mołodecznie urobiła sobie wśród tutejne i zainteresowanie. Dziś w niedzielę o godz. 16 wygłoszony będzie odczyt na temat „Znaczeszego społeczeństwa bardzo dobrą opinję i ogólnie nowej Konstytucji“.

— **ZW. PODOFICERÓW REZERWY W MOŁODECZNIE FUNDUJE SZTANDAR.** Zarząd Zw. Podoficerów Rezerwy w Mołodecznie, na którego czele jako prezes i założyciel stoi p. Piotr Hrynkiewicz, postanowił ufundować sobie własny sztandar.

W związku z tem Zarząd Związku zwrócił się z apelem o materjalne poparcie do wojska i społeczeństwa.

Związek Podoficerów Rezerwy jest na tym terenie najczynniejszą organizacją charakteru wojskowego.

Wu.

Postawy

—**PANNA KOLENDÓWNA KRĘCI.** Stanisława Kolendówna, posłaniec agencji pocztowej w Szumsku, odwołała swoje zeznania o napadzie w celach rabunku dokonanym na nią w dniu 3 b. m. Obecnie oświadcza Kolendówna, że doniesienie swoje uczyniła po naradzie z agentem pocztowym Michałem Baraszkiewiczem. Wedle jej obecnych zeznań rzecz miała się następująco: Jakiś osobnik, który jechał bez biletu wyskoczył z wagonu i trącił przytem Kolendównę, niosącą worek pocztowy do ambulansu.

Usiłowanego rabunku nie było żadnego.

Dukszty

— **UJĘCIE ZŁODZIEI. Już od kilku lat na terenie Dukszt grasowali nieuchwytni złodzieje, którzy popełnili szereg większych i mniejszych kradzieży. Ostatnia kradzież została dokonana w nocy na 23 marca r. b. Policja duksztańska zajęła się dochodzeniem. Przed paru dniami poszukiwania dały pozytywny rezultat. Notorycznymi złodziejami okazali się: Saulewicz Pietr i Szylejko Józef ,obaj mieszkańcy Dukszt. Złodziei złapano i osadzono w areszcie.**

— **TYFUS. Na terenie gminy duksztańskiej pojawił się tyfus. Z powodu tyfusu szkoła powszechna w Wardzikiemiach już od kilku tygodni jest nieczynna. W tejże wsi założono natychmiast ośrodek leczniczy.**

— **LUDZKIE ZWIERZĘ. 4 kwietnia zdarzył się tu niesamowity wypadek: Wracający ze szkoły do domu uczniowie szkoły powszechnej przystanęli przed jatką mięsną Arona. Prawdopodobnie dzieci zaczęli właścicielowi jatki dokuczać. Aron wypadł z jatki z miotłą, okręconą drutami i silnie uderzył nią ucznia Wincentego Klimaszewskiego ze wsi Dryszkuny. Uderzenie było tak silne, że złamało Klimaszewskiemu nogę.**

bow.

Grodno

— **LOPP ROZWIJA SIĘ** na terenie Grodzieńszczyzny pomyślnie, zwiększając stale i stopniowo swój stan posiadania zarówno liczebny (posiada obecnie 6.000 członków), jak i finansowy.

Sprawozdanie kasowe za rok 1934 wskazuje poważną sumę dochodu — 2.142. zł. 47 gr. Preliminarz budżetowy został wykonany z nadwyżką 13.561,32 zł.

Szumsk

—**WŁAMANIE DO CERKWI. W nocy z 2 na 3 b. m. nieznani sprawcy dostali się do cerkwi prawosławnej we wsi Wielka-Uzla, gm. miadziolskiej, skąd po rozbiciu skarbonki skradli przypuszczalnie około 3 zł. Jedno z okien w cerkwi zostało wyłamane. Oględziny jednak wykazały, że sprawcy przez okno nie wchodzili, a najprawdopodobniej przez drzwi, zapomocą podrobionego klucza.**

Jan Kuszel i Eugenjusz Bałucki 12

PRZEGRANA

Powieść współczesna

Zażenował się nieco. Zbyt był subtelny, by w tem spojrzeniu nie odczuć czegoś, co było na pograniczu wyzwania. Trwało to jeden moment. Oboje oderwali wzrok od siebie, a oczy Barczyńskiego poczęły błądzić dalej, spoczęły na brzydkiej, lecz sympatycznej twarzy oficera, przeszły na twarz mężczyzny w okularach o energicznym wyglądzie, ogromnie zajętego w tej chwili swoją potrawą.

— Skąd ja tę gębę znam? — pomyślał Barczyński. Nie znalazł jednak odpowiedzi, gdyż w następnej chwili zajęła go twarzyczka siedzącej obok młodej dziewczyny. Nie patrzyła na niego, mógł więc lepiej przyjrzeć się jej miedzianym włosom i nieskazitelnej karnacji twarzy.

— Ładna, bardzo ładna — pomyślał.

Znów spojrzał na jej cywilnego towarzysza.

— Skąd ja tę gębę znam? — powtórzył po raz drugi. — Widziałem ją niedawno. Ktoś z tych chyba, co ubrali mnie dzisiaj w Gordona — przeszedł kolejno w myśli wszystkie postacie, spotkane w tym dziwnym dniu. — Nie, to chyba nikt z nich.

Myśl stała się uporczywa. Chwilami już łapał, jak mu się zdawało, wątek jakiejś sytuacji, lecz nie mógł wydobyć żadnych kształtów.

— Doprawdy, może zaczynam warjować? Czy to aby nie jakieś majaczenia obłąkanego to, co się dzieje ze mną od kilkunastu godzin?

Otrząsnął się.

Dziwny wyraz twarzy i spojrzenia Barczyńskiego intrygowały coraz bardziej brzydkiego oficera. Służył od szeregu lat w II oddziale sztabu. Zawód wyrobił w nim niezwykłą spostrzegawczość i znajomość fizjonomiki. Przy stoliku rozmowa się urwała.

— Kto to jest? — spytała czarna pani.

— Nie wiem, ale widzę, że i panią zainteresował. Chyba nie warszawianin.

— Może obcy. Bardzo ciekawy typ prawdziwego mężczyzny. Naprawdę odbija w tej chwili od wszystkich.

Kapitan Zagierski, który od wielu lat podkochiwał się, zresztą nieszkodliwie w pięknej pani Ali, znanej doskonale wśród t. zw. towarzystwa warszawskiego, żachnął się przekomicznie:

— Aha! Znowu ktoś nowy się pani podoba. Szuka pani ofiary. Kobieto! Kobieto!

— Niech się pan uspokoi, panie Julku, nie lubię takich dowcipów. Poprostu zobaczyłam kogoś obcego i myślałam, że taki genjusz drugiego oddziału wszystko i o wszystkich wie.

Atak był sprytny, lecz przejrzysty. Zagierski roześmiał się głośno, aż rozległo się po sali.

— Gdybym chciał, w przeciągu pięciu minut wiedziałbym wszystko.

— Tylko nie chce. Prawda? Każdy tak może powiedzieć.

Kapitan czuł doskonale, że go prowokują, chciał się jednak pochwalić. Jego instynkt wywiadowczy mówił mu, że obcy młody człowiek niedawno przyjechał do Warszawy i prawdopodobnie mieszka w tym hotelu. Podniósł się z siedzenia, wyjął zegarek, wskazał palcem na wskazówkę i zameldował uroczyście:

— Za pięć będzie wywiad gotowy.

Wyszedł i skierował się do portjerni, do pana Skałkowskiego.

Obie panie parsknęły śmiechem. Znały doskonale manję Zagierskiego szukania i węszenia wszystkiego. Siedzący obok pan w okularach zauważył:

— Nie rozumiem tej polskiej właściwości zajmowania się zawsze cudzemi sprawami. Cóż paniom zależy na tem, kto jest ów pan? Wogóle nie należy nigdy szukać niepotrzebnie prawdy.

— Dlaczego?

— Następują rozczarowania. Wszelkie iluzje są najpiękniejszą ozdobą życia.

— Nie rozumiem panie Adamie! — przerwała piękna brunetka.

— To dość proste. Widzi pani jakąś nową twarz, jakiegoś nowego człowieka. Zwraca pani na niego uwagę i wtedy może pani puścić wodze fantazji. Może pani sobie wyobrazić, że jest to maharadża indyjski, jakiś wielki filozof, a może jaki groźny bandyta — a tymczasem autentyczna informacja powie pani, że to pomocnik fryzjera damskiego...

— Ho! ho! Pan inżynier Dromer, wielki bussinesman, został jak widzę romantykiem i propagatorem złudzeń; jak pan to pogodzi z pańską ideologją czynu?

— Bez złudzeń człowiek nic nie zdziała.

— Być może. Ale wracając do naszego sąsiada zapewniam pana, że nie jest on fryzjerem...

(D. c. n.)

KRONIKA

Niedziela 7 Kwiecień

Dziś: Epifanjusza B. M.
Jutro: Djonizego B. W.

Wschód słońca — godz. 4 m. 40
Zachód słońca — godz. 6 m. 02

Spostrzeżenia Zakładu Meteorologji U. S. B. w Wilnie z dnia 6/IV — 1935 roku.

Ciśnienie 753
Temperatura średnia + 4
Temperatura najwyższa + 8
Temperatura najniższa + 1
Opady: 0,1
Wiatr: południowy
Uwagi: dość pogodnie.
Tendencja barom.: zniżka

OSOBISTA

— **Kierownik Sekretarjatu Wojewódzkiego BBWR., poseł A. Birkenmayer,** rozpoczął w dniu dzisiejszym 4-tygodniowy urlop wypoczynkowy, przez czas którego agendy Bezpartyjnego Bloku prowadzić będzie Zastępca Kierownika Sekr. Wojew. W. Patrycy.

PRASOWA

— **Z Syndykatu Dziennikarzy Wileńskich.** Doroczne Walne zebranie członków Syndykatu Dziennikarzy Wileńskich odbędzie się w niedzielę, dnia 14 kwietnia 1935 roku w sali Stowarzyszenia Techników Polskich przy ul. Wileńskiej Nr. 33, o godz. 11 min. 30. W razie braku kompletu prawomocne obrady rozpoczną się w drugim terminie o godz. 12 w południe bez względu na liczbę obecnych. Porządek obrad będzie następujący: 1) Sprawozdanie Zarządu wraz ze sprawozdaniem kasowem i Komisji Rewizyjnej za ubiegły okres. 2) Sprawa przyłączenia Syndykatów Dziennikarzy Żydowskich do Syndykatu Dziennikarzy Wileńskich. 3) Sprawa zmiany art. 18 Statutu. 4) Wybory nowych władz Syndykatu. 5) Wolne wnioski.

ZEBRANIA I ODCZYTY

— **Związek Polskiej Inteligencji Katolickiej.** P. Anna Zahorska-Savitdi, znana poetka i powieściopisarka, dnia 8 kwietnia br. punktualnie o godz. wieczorem w Tow. „Przezorność“, ul. Mickiewicza 24, wygłosi odczyt p. t.: „Katolicyzm a współczesna literatura polska“. Goście mile widziani.

— **Do wczorajszej wzmianki** o odczycie w klubie prawników (12 b. m.) wkradł się błąd. Mianowicie p. Felicja Korsakowa zapozna zebranych z przebiegiem zjazdu Zw. Pań Domu w Krakowie, a nie ZPOK., jak mylnie wydrukowano.

— **Ze Związku Strzeleckiego.** Staraniem Zarządu Podokręgu Związku Strzeleckiego odbędzie się w dniu 9-go bm. o godz. 19-ej w Sali Związku Literatów, przy ul. Ostrobramskiej 9 — odczyt p. Moszczeńskiej-Goszczyńskiej na temat „Kobieta w służbie Ojczyzny“. Wstęp wolny.

WYCIECZKI.

— **WYCIECZKI ORBISU:** do Brukseli 1—10 maj., do Jugosławji 2 razy miesięcznie, począwszy od maja do października, do Druskienik na Wielkanoc. Żądajcie naszych programów wycieczek.

RÓŻNE.

— **PODZIĘKOWANIE.** Wszystkim tym, którzy wzięli udział w oddaniu ostatniej usługi mężowi i ojcu naszemu, ś. p. Janowi Jaksztowi, a w szczególności proboszczowi kościoła św. Jakóba ks. Żarnowskiemu oraz Związkowi niższych funkcjonarjuszów Państw. m. Wilna, składamy najserdeczniejsze Bóg zapłać.

Żona i rodzina.

— **Zwycięstwo prawdy.** W niedzielę 7 kwietnia r. b. odbędzie się w sali Akcji Katolickiej, przy ul. Metropolitalnej 1 przedstawienie pod powyższym tytułem. Początek o godzinie 7-ej wieczorem. Cena wstępu 50 gr. Dochód na święcone dla najuboższych Wilna, organizowane przez Związek „Caritas“ Archidjecezji Wileńskiej.

Związek „Caritas“ zaprasza na to przedstawienie całe katolickie Wilno.

Na wileńskim bruku

DWA POŻARY.

W ciągu dnia wczorajszego zanotowano w Wilnie dwa pożary: jeden przy ul. Mickiewicza Nr. 35, a drugi przy ulicy Piłsudskiego 38.

W obu wypadkach pogotowie straży ogniowej zlikwidowało pożary w zarodku. (c)

Niedziela na boiskach sportowych

Program niedzielnych imprez jest następujący.

W a r s z a w a.

Na stadjonie Wojska Polskiego mecz ligowy Polonja—Garbarnia.

Na polu wyścigowem — doroczny bieg „Wieczoru Warszawskiego“ na 1200 m.

Na Bielanach — otwarcie sezonu kolarskiego WOZK biegiem naprzełaj na 15 klm.

W Wilanowie — otwarcie sezonu WTC biegami naprzełaj na 7 klm. i 15 klm. Zbiórka o godz. 10.30 w pałacu Wilanowskim.

W lokalu PKS eliminacje zapaśnicze przed mistrzostwami Europy.

Na prowincji:

W Krakowie — mecz ligowy Wisła—Śląsk, nadzw. walne zebranie KOZPN i bieg naprzełaj o mistrzostwo okręgu.

W Poznaniu — mecz ligowy Warta—Cracovia i zakończeniemistrzostw bokserskich Polski. Półfinały o 11-ej a finały o 19-ej.

W Zakopanem — biegi zjazdowe o puhar Zylbermana.

W Grudziądzu — bieg na 3 klm. o mistrzostwo Pomorza.

W Lublinie — mecz bokserski Makabi (Warszawa)—Hakoah (Lublin).

W Wilnie o godz. 10 odbędzie się w Zakrecie bieg naprzełaj o mistrzostwo okręgu wileńskiego, a o godz. 13 w sali przy ul. Kolejowej 19 odbędzie się mecz zapaśniczy między Ogniskiem a Strzelcem.

Teatr i muzyka

TEATR MIEJSKI POHULANKA.

— **Dziś, w niedzielę** dnia 7 kwietnia dwa widowiska — misterjum pasyjne w XIII obrazach „GOLGOTA“ — **o godz. 1-ej w poł. i o godz. 4-ej popoł.**

— **Wieczorem o godz. 8-ej** — wobec niebywałego powodzenia ukaże się (nieodwołalnie po raz ostatni) świetna komedja G. Zapolskiej p. t. „**Moralność pani Dulskiej**“.

— **KONCERT KOMPOZYTORSKI ALEKSANDRA WIELHORSKIEGO z udziałem Zenaidy Kowarskiej. W środę dnia 10 b. m. o godz. 8-ej wiecz. odbędzie się w Teatrze na Pohulance koncert znanego pianisty i kompozytora, prof. Warszawskiego Konserwatorjum, Aleksandra WIELHORSKIEGO, z udziałem sławnej śpiewaczki Zenaidy Kowarskiej (sopran).**

TEATR MUZYCZNY „LUTNIA“.

— „**DOMEK Z KART**“ **po cenach propagandowych.** Dziś o g. 8.15 w. grana będzie pełna wytwornego humoru świetna komedja muzyczna Granichstaedtena „DOMEK Z KART“, która odniosła wielki sukces artystyczny. W rolach głównych ukażą się J. Kulczycka i K. Dembowski. Ceny od 25 gr.

— **Popołudniówka dzisiejsza w „Lutni“.** Dziś o g. 4 pp. grana będzie po cenach propagandowych wartościowa op. Zellera „SZTYGAR“ z J. Kulczycką i K. Dembowskim na czele premjerowej obsady. Ceny od 25 gr.

— **KONCERT RELIGIJNY W OGNISKU** K. P. W. Dziś, w niedzielę, dnia 7-go o godz. 6-ej po poł. odbędzie się koncert religijny. Na program się złożą: 1-sza część z Oratorjum Haydna „Siedem słów Chrystusa“ i inne utwory religijne. Udział biorą: Chór orkiestra symfoniczna KPW. pod dyr. p. A. Czerniawskiego oraz p. Zofja Plejewska-Monkiewiczowa i prof. K. Gałkowski.

— **KONCERT RELIGIJNY.** Dziś o godzinie 8 (20) odbędzie się Wielki Koncert Religijny, podczas którego zostaną wykonane utwory najwybitniejszych kompozytorów świata w Sali Śniadeckich U. S. B. na rzecz odbudowy Wojskowego Kościoła na Antokolu.

Udział biorą: a) soliści, b) chór „**HASŁO**“ pod dyr. prof. J. Żebrowskiego i c) orkiestra 1 p. p. Leg. pod dyr. kapelm. por. F. Koseckiego.

Nabycie biletów przy wejściu na salę.

Zjazd Oddz. Wileńskiego Zw. Harcerstwa Polsk.

Odbędzie się dzisiaj w niedzielę w Sali Śniadeckich Uniwersytetu Stefana Batorego ul. Św. Jańska.

Porządek Zjazdu:

Godz. 9 — Msza św. w kościele św. Michała.
Godz. 10—Otwarcie Zjazdu w I-ym terminie.
Godz. 10.30—Otwarcie Zjazdu w II terminie.

1) Zagajenie. Wybór Prezydjum. Przemówienia powitalne. 2) Odczytanie protokółu poprzedniego Zjazdu Oddziału. 3) Referat: „Zlot w Spale“. 4) Sprawozdania: a) Zarządu Oddziału Wileńskiego; b) Komendantki Wileńskiej Chorągwi Harcerek; c) Komendanta Wil. Chor. Harcerzy; d) Komisji Rewizyjnej i dyskusja nad niemi. 5) Prace Komisyj: Drużyn Harcerek, Drużyn Harcerzy, Starszego Harcerstwa, Kół Przyjaciół Harcerstwa. 6) Zebranie plenarne: a) Udzielenie absolutorjum. b) Wybory uzupełniające Zarządu Oddziału, Honorowego Sądu Harcerskiego i Komisji Rewizyjnej, c) Wnioski Komisyj (głosowanie). d) Zakończenie Zjazdu.

Km. 1304/32.

Obwieszczenie

Komornik Sądu Grodzkiego VI rewiru, Wacław Leśniewski, mający kancelarję swoją w Wilnie przy ulicy Mała Pohulanka 13/2 na podstawie art. art. 602, 603 i 604 K. P. C. obwieszcza, że w dniu 11 kwietnia 1935 roku o godzinie 11-ej rano (nie później niż w dwie godziny) w Wilnie przy ulicy Zawalnej Nr. 9 odbędzie się sprzedaż z przetargu publicznego, ruchomości należących do Wileńskiego Spółdzielczego Syndykatu Rolniczego, a składającej się z młocarni kompletnej marki MORITZ M. B. 22, oszacowanych na sumę złotych 2000 na zaspokojenie pretensji Banku Gospodarstwa Krajowego w Warszawie w sumie złotych 1000 z procentami i kosztami.

Licytacja jako w II-im terminie rozpocznie się od sumy złotych 800.

Ruchomości powyższe oglądać można w dniu licytacji pod adresem wyżej wskazanym.

Wilno, dnia 5 kwietnia 1935 roku.

Komornik **Wacław Leśniewski**

WALNE ZGROMADZENIE

Zarząd Spółki Akc. Browaru i in. przedsiębiorstw przemysłowych „E. Lipski“ w Wilnie podaje do wiadomości, że w dniu 27 kwietnia 1935 r. o godz. 18-ej w lokalu Zarządu przy ulicy Popławskiej Nr. 29 odbędzie się Walne Zgromadzenie Akcjonarjuszów z następującym porządkiem dziennym: 1) Sprawozdanie Zarządu i bilans na dz. 30.IX.1934 r., 2) Instrukcja i pełnomocnictwo dla Zarządu. 3) Preliminarz na 1934/35 rok, 4) Wybory jednego członka Zarządu, 5) Wybory Komisji Rewizyjnej.

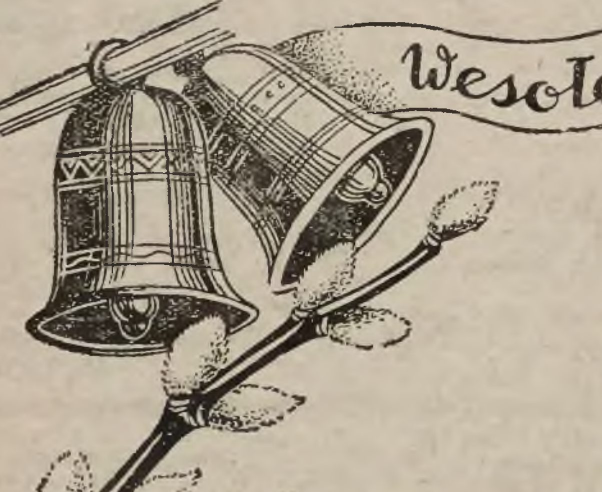
Obwieszczenie o licytacji

W myśl § 83 Rozp. Rady Ministrów z dnia 25. VI. 1932 r. o postęp. egzek. Władz Skarbowych (Dz. U. R. P. Nr. 62 poz. 580) Urząd Skarbowy w Postawach podaje do ogólnej wiadomości, że w dniu 17 kwietnia 1935 r. o godz. 10 na placu przy Stacji Kolejowej w Woropojewie odbędzie się sprzedaż z licytacji 200 mtr.³ drzewa materjałowego eksportowego (w tem 80 proc. olchy, 10 proc. brzozy i 10 proc. osiki) — oszacowanego na 8000 zł. (osiem tysięcy złotych), a to celem uregulowania zaległych należności podatków państwowych i innych, ciążących na właścicielu dóbr Postawy, Józefie Przeździeckim.

Zajęte drzewo oglądać można w Woropajewie (przy st. Kolejowej) od godz. 8-ej do 10-ej.

Naczelnik Urzędu
(—) Al. Miciukiewicz.

Wesołe Święta w nowem obuwiu




9.-
Aksamitne z obsadą lakierowaną.


14.-
Szpilkowany Zł. 12.—

18 — 26
5.-
27 — 30 6.—
31 — 34 7.—


Lekki przewiewny.


12.-
W kolorze czarnym i bronzowym.


19'-
„Normalki“ w kolorze czarnym i bronzowym
Gemzowe Zł. 22.—

27 — 30
8.-
31 — 34 10.—
35 — 46 12.—


W kolorze czarnym i bronzowym.


14.-
Sportowy.

Niebywały wybór
pończoch i skarpetek
damskich, męskich, dziecięcych
Najlepsza jakość —
Najniższe ceny —
Na modniejsze kolory.

„Pedicure“ Odświeżająca kąpiel — Bezbolesne usuwanie odcisków — Masaż — Zabieg 1·50.

Bata

TEATR LUDOWY (Ludwisarska 4)

DZIŚ, w niedzielę o g. 9-ej wiecz. pod kier. Dyr. **Raf Rubinsztejna** Reż. Prof **Al. Wiliński**. **BALET** pod kier. **Sawinlny-Dolskiej**.

Żydowskie Stowarzysz. Popierania Sztuki w Wilnie.
Przedstawienie operowe Zwd. Instytutu Muzycznego z okazji 10-lecia jubileuszu
opera „HALKA“ w 4-ch aktach St. Moniuszki
Nowe dekoracje i kostjumy
Bilety do nabycia w kasie teatru.

UDZIELAM
LEKCYJ MUZYKI
NA GITARZE I MANDOLINIE

Organizuję orkiestry ludowe i dęte. — Piszę szkoły, albumy, partitury orkiestrowe. Lekcyj udzielam w mieszkaniu reflektanta. Dowiedzieć się: Biskupia 4—18, lub Św.Wincentego 6/17—3
Kapelmistrz **L. Klewakin**

Widowisko 10.000 cudów! Najgłośniejszy film!
WONDER BAR
Al. Jelson, Dolores del Rio, Ricardo Cortez i inni.
W tych dniach.

CASINO **Dziś** początek seansów o godz. 2-ej wielka rewelacja sezonu!
Jeannette Macdonald **Maurice Chevalier**
w największym filmie od czasu wynalezienia taśmy filmowej p. t.
WESOŁA WDÓWKA



Reżyserja: Ernest Lubitsch Muzyka: Franciszek Lehar
Wszystko co jest najweselszego, najpiękniejszego, najwdzięczniejszego zebrano w tym jednym wielkim obrazie. Bilety hon. nieważne

---

HELIOS Dziś początek seansów o godz. 2-ej.
Jedyna i niezrównana **Franciszka GAAL** w najnowszym i najlepszym
z dotychczasowych filmów **VERONIKA**
Przepiękne piosenki Franciszki Gaal.
NAD PROGRAM: Kolorowa atrakcja „**W lasku wiedeńskim**“, PAT oraz Tygodnik Paramountu

---

Dziś początek seansów o godz. 2-ej. Film, który pamięta się całe życie!

PAN **DZIŚ** **ELŻB. BERGNER**
w najnowszym filmie, potężnem arcydziele przewyższ. „Arjanę“
MARZĄCE USTA
W nadprogramie m. innemi Kolorowy śpiewno-muz. dodatek rysunkowy.

REWJA **Dziś!** BALKON 25 gr. Program Nr XVI **PRIMA APRILIS**
z udziałem nowozaangażowanej pieśniarki **JANINY OLENIECKIEJ** oraz duetu tanecznego **RADWAN — RYMKIEWICZÓWNA**. W barwnym i melodyjnym programie, m. in. oryginalna nowość i dowcipy ilustrowane. Codziennie 2 przedstawienia o g. 5,30 i 8,15. W niedzielę i — święta 3 przedstawienia: o g. 4, 6,30 i 9. —

OGNISKO DZIŚ Największe **polskie** arcydzieło filmowe p. t.
Prokurator Alicja Horn
W rolach głównych: **Jadwiga Smosarska, Zosia Mirska, Loda Halama, Fr. Brodniewicz, Bogusław Samborski**
NAD PROGRAM: **Urozmaicone DODATKI DŹWIĘKOWE.** Pocz. seansów codz. o g. 4-ej p.p.

Reklama dźwignią handlu!

Obwieszczenie

Sąd okręgowy w Wilnie, I wydział cywilny obwieszcza, że postanowieniem z dnia 14 marca 1935 r. orzekł: 1) firmę „Bracia Irma i Lipa Zinger S-ka“ z siedzibą — stacja Woropajewo, powiatu postawskiego uznać za upadłą w handlu; 2) wezwać wierzycieli upadłej firmy „Bracia Irma i Lipa Zinger S-ka“ aby zgłosili w terminie 3-miesięcznym **od dnia wydrukowania** w Monitorze Polskim swe wierzytelności; 3) sędzią-komisarzem wyznaczyć sędziego sądu okręgowego w Wilnie Michała Kalinga, a syndykiem upadłości adwokata Witolda Rymkiewicza, zam. w Wilnie przy ul. Wileńskiej 25. (sygnat. akt U. 5/35).

Sekretarz (podpis nieczytelny).

Konkurs

Wileńskie Wojew. T-wo Przeciwgruźlicze Pododdział w Trokach ogłasza konkurs na stanowisko higjenistki w tamiejszej Poradni Przeciwgruźliczej.

Koniecznym warunkiem jest wyszkolenie w zakresie działalności placówek przeciwgruźliczych, wyszkolenie z dziedziny akcji zwalczania jaglicy b. pożądane. Wynagrodzenie 100 zł. miesięcznie.

Podania z własnoręcznym odpisem świadectw należy kierować pod adresem T-wa w Trokach do dnia 25 kwietnia b. r.

Zarząd W. W. T. P.
Pododdział w Trokach.

Sprzedam plac

przy ul. Miłej 5 (Zwierzyniec)
b. tanio. O warunkach dowiedzieć się w administracji „Kurjera Wileńskiego“ pod „Plac“

PLACE
sprzedają się (w ogrodzie owocowym) w centrum miasta, ul. Montwiłłowska, 200, 300 i 500 sąż. kw. Wiadom.: tel. 19-30, od 8—11 r. i od 3—6 wiecz.

PLAC
do sprzedania, 160 sąż. kw. Archanielska 9—27 Wiadomość na miejscu.

DOM **z ogrodem owocowym i oddzielny plac — do sprzedania bez pośrednika ul. Chełmska Nr. 25**

Absolwent
4-kl. średn. Szk. Handl. poszukuje pracy biurowej, bądź też w przeds. spółdzielczem lub prywatnem. Oferty sub Maciej Wołejko, m-ko Gierwiaty (via a vis kościoła), pow. wił.-trocki

---

Do wynajęcia
mieszkanie z 3 pokoi, frontowe, z wygodami. ul. Jakóba Jasińskiego 18. Dowiedzieć się ul. Trocka 4 m. 1.

Do wynajęcia
mieszkanie 6-pokojowe słoneczne, ciepłe z wygodami, 2 balkony. Będzie świeżo odnowione. ul. Poznańska 3.

5-pokojowe
mieszkanie słoneczne z wygodami. Ul. Podgórna 5 — do wynajęcia.

Mieszkanie
3-pokojowe z wszelkiemi wygodami — do wynajęcia, zaułek Bernardyński 10.

Mieszkania
3—4—5 pokojowe z wygodami do wynajęcia, ulica Św. Nikodema 6, dowiedzieć się u dozorcy domu.

LOKAL
PRZEMYSŁOWY ok. 300² woda, kanalizacja, pion elektryczny ew. korzystanie z kotła dla światła i motorów, ew. korzystanie z motoru parowego — do wynajęcia. Dowiedzieć się Popławska 29 m. 1, tel. 3-43.

Duży pokój
ze wszelkiemi wygodami, osobnem wejściem, słoneczny — do wynajęcia. Bakszta 8 m. 15.

POKÓJ
słoneczny, umeblowany z wygodami, solidnemu ul. Wiwulskiego 14—16 (front) od 3 do 6.

POKÓJ
umeblowany, z wygodami wszystkiemi, niedrogo, ul. Archanielska 5 m. 2.

Potrzebny lokal
4—6 pokojowy z wygodami w śródmieściu na mieszkanie i biuro. Oferty prosimy składać w Redakcji pod „214“.

Potrzebne
mieszkanie 6—8 pokoi frontowe, parter lub 1-e piętro, rejon ul. Mickiewicza. Propozycje kierować: telefon 11-25 w godz. 4—6 pp.

KUPIĘ
dobry APARAT FOTOGRAFICZNY. Zgłoszenia do administracji pod „Gotówka“.

Kupię sklep
spożywczy. Oferty składać w administracji „Kurjera Wileńskiego“ pod „Sklep“

Sprzedam
1000 dachówek używanych, ul. Dzielna 40—1 Dow. w godz. 5—6 pp.

Dom drewniany
na rozbiórkę do sprzedania, wymiar 16×6½ m. w dobrym stanie. Wiadomość: tel. 19-30 od 8—11 r. i 3—6 pp.

PIANINO
do sprzedania z metalową ramą ul. Sołtańska 33-a m. 1

A. SKARB,
pieniądze zakopane — wiesz — nie możesz znaleźć, pisz natychmiast — Warszawa, Jerozolimska 73.
T. Kowalski.

9
NOWA
już wyszedł Nr. 2 (kwietniowy)
cena 50 groszy
Wydawnictwo „NOWA LINJA“ Kraków Skrytka pocztowa 272
LINJA

LEK.-DENTYSTA
S. SPALTER
Wilno, Miłosierna 6
Gabinet dentystyczny laboratorjum zębów sztucznych. Przyjęcia wznowione: 9—2 i 4—7

Doktór Medycyny
CYMBLER
Choroby skórne, weneryczne i moczopłciowe
Mickiewicza 12 róg Tatarskiej, telef. 15-64
przyjm. od 9—2 i 5—7½

DOKTÓR
J. PIOTROWICZ-JURCZENKOWA
Ordynator Szpit. Sawicz
Choroby skórne, weneryczne i kobiece
Wileńska 34, tel. 1856
Przyjm. od g. 5—7 w.

DOKTÓR
ZYGMUNT KUDREWICZ
Chor. wenerycz., syfilis, skórne i moczopłciowe
Zamkowa 15, tel. 1960
Przyjm. od 8—1 i 3—8

DOKTÓR
Bernsztejn
Choroby skórne, weneryczne i moczopłciowe
Mickiewicza 28, m. 6
Przyjm od 9—1 i 4—8

DOKTÓR
M. Zaurman
choroby weneryczne, skórne i moczopłciowe
Szopena 3, tel. 20-74
Przyjm. od 8—9 i 4—8

DOKTÓR
Kenigsberg
Choroby weneryczne, skórne i moczopłciowe
Mickiewicza 4, tel. 10-90
Przyjm. od 9—12 i 4—8

DOKTÓR
Wolfson
Choroby skórne, weneryczne i moczopłciowe
Wileńska 7, tel. 10-67
Przyjm. od 9—1 i 4—8

DOKTÓR
Ginsberg
Choroby skórne, weneryczne i moczopłciowe
Wileńska 3, tel. 5-67
Przyjm. od 8—1 i 4—8

AKUSZERKA
Marja Laknerowa
Przyjmuje od 9—7 w.
ul. J. Jasińskiego 5-20
róg Ofiarnej (obok Sądu)

Sukę-wilczycę
(tresowaną)
sprzedam b. tanio
ul. Łokieć 8—9

REDAKCJA I ADMINISTRACJA: Wilno, Bisk. Bandurskiego 4. Telefony: Redakcji 79, Administr. 99. Redaktor naczelny przyjmuje od g. 2—3 ppoł. Sekretarz redakcji przyjmuje od g. 1—3 ppoł. Administracja czynna od godz. 9½—3½ ppoł. Rękopisów Redakcja nie zwraca. Dyrektor wydawnictwa przyjmuje od godz. 1—2 ppoł. Ogłoszenia są przyjmowane: od godz. 9½—3½ i 7—9 wiecz.
Konto czekowe P.K.O. Nr. 80.750. Drukarnia — ul. Biskupa Bandurskiego 4. Telefon 3-40.

CENA PRENUMERATY: miesięcznie z odnoszeniem do domu lub przesyłką pocztową i dodatkiem książkowym 3 zł., z odbiorem w administracji 2 zł. 50 gr. Zagranicą 6 zł. CENA OGŁOSZEŃ: Za wiersz milimetrowy przed tekstem — 75 gr., w tekście 60 gr., za tekstem—30 gr., kronika redakc., komunikaty — 70 gr. za mm. jednoszp., ogłoszenia mieszkaniowe — 30 gr. za wyraz. Do tych cen dolicza się za ogłoszenia cyfrowe i tabelaryczne 50%, w numerach niedzielnych i świątecznych 25%, zagraniczne 100%, zamiejscowe 25%. Dla poszukujących pracy 50% zniżki. Za numer dowodowy 15 gr.
Układ ogłoszeń w tekście 4-ro łamowy, za tekstem 8-mio łamowy. Administracja zastrzega sobie prawo zmiany terminu druku ogłoszeń i nie przyjmuje zastrzeżeń miejsca.

Wyd. „Kurjer Wileński“ Sp. z o. o. Druk. „Znicz“, Wilno, ul. Bisk. Bandurskiego 4, tel. 3-40. Redaktor odpow. Witold Kiszkis.